Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III

Rok XVI. Kraków, środa 7 czerwca 1933 Nr. 154

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7, Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-66, Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Sumienie świata buntuje się!

Dyskusja o sytuacji Żydów niemieckich na kongresie Związków Przyjaciół Ligi Narodów

Montraux, 5. 6. ŻAT. Przez całe wczorajsze przedpołudnie na komisji dla spraw mniejszościowych Kongresu Związków Przyjaciół Ligi Narodów toczyła się dyskusja nad prześladowaniami Żydów w Niemczech. Delegat palestyński Dr. Mossinsohn i Dr. Leo Motzkin zobrazowali sytuację pozbawionych praw Żydów niemieckich i domagali się, aby kongres potępił pogwałcenie elementarnych ludzkich praw Żydów niemieckich. Mówcy żydowscy wskazali na konieczność opieki nad uchodźcami żydowskimi z Niemiec, szczególnie przez ułatwienie możności imigracji do Palestyny.

Gubernator Schnee usiłował bronić Niemcy przed żydowskiemi skargami, twierdząc, że sprawa ta jest wewnętrzną kwestją niemiecką. „Stosowane w Niemczech środki, zaznaczył mówca, są prowizoryczne(?) wobec czego należy przeczekać".

Różni mówcy, m. in. Anglicy: poseł Mander i pani Dudgale (bratanka zmarłego lorda Balfoura) napiętnowali prześladowania Żydów niemieckich, zaznaczając,

że przeciwko tego rodzaju traktowaniu obywateli buntuje się sumienie świata.

Komisja wyłoniła subkomisję dla opracowania tekstu rezolucji w sprawie sytuacji Żydów niemieckich. W skład subkomisji weszli m. in. p. Leo Motzkin i poseł prof. Stroński z Polski.

* * *

Montreaux, 5. 6. ŻAT. Delegacja żydowska na kongresie rozwija nader intensywną działalność i energiczną akcję na rzecz prześladowanych Żydów niemieckich. Komitet Delegacyj Żydowskich w Paryżu rozesłał wszystkimdelegatom obszerny memorjał o sytuacji Żydów w Niemczech. Z ramienia żydowskich związków przyjaciół Ligi Narodów przybyła na kongres delegacja palestyńska, czechosłowacka i austrjacka.

Na czele delegacji niemieckiej nie stoi tym razem już hr. Bernsdorff, lecz niejaki Schaee, hitlerowiec. Wszyscy też członkowie delegacji niemiecikej są hitlerowcami.

Chrześcijanie w obronie Żydów

Londyn (ŻAT). Prezydjum Joint Foreign Committee komunikuje, że w dniu 18 b. m. odbędzie się w Kings-Hall wielki wiec protestacyjny przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech — Wiec będzie miał charakter nieżydowski i odbędzie się pod przewodnictwem b lorda-kanclerza lorda Bockmestera. Przemówienia wygłoszą m. inn arcybiskup z Canterbury i prezes Freec. Churches Dr. Scott Lidgead. Zebraniu protestacyjnemu, które odbędzie się w parę dni po otwarciu światowej konferenucji gospodarczej, przypisywane jest wielkie znaczenie ze względu na to, że w Londynie przebywać będą w tym czasie mężowie stanu i politycy całego świata. — W końcu b. m. ma się odbyć drugie zgromadzenie protestacyjne.

O światową konferencję żyd. dla bojkotu Niemiec

Londyn (ŻAT) Ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma p. t. „Jewish Economic Forum", wydawanego przez anglo-żydowski komitet, prowadzący bojkot towarów niemieckich w Anglji. Na czele komitetu stoją lord Melchett i poseł major Nothan, którzy też ogłosili w pierwszym numerze artykuły, poświęcone bojkotowi Niemiec. „Jewish Economic Forum" donosi, iż czynione są przygotowania do zwołania światowej konferencji delegatów organizacji żydowskich, angażowanych w ruchu bojkotowania Niemiec.

OSŁAWIONY POGROMCZYK — DYGNITARZEM PAŃSTWOWYM

Innsbruck, 5. 6. ŻAT. Dotychczasowy dyrektor policji w Poczdamie hr. Helldorf powołany został na wysokie stanowisko do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Jak wiadomo, hr. Helldorf był organizatorem ekscesów antyżydowskich w Rosz Haszana na Kurfürsterdam w Berlinie został w swoim czasie skazany przez sąd za udział w tych ekscesach.

Pomoc dla uchodźców z Niemiec

Z Katowic donosi ŻAT: Wczoraj w wielkiej sali stowarzyszenia „Concordia" została przed południem otwarta konferencja przedstawicieli żydowskich komitetów niesienia pomocy uchodźcom niemieckim na Górnym Śląsku, w Zagłębiu i województwie krakowskiem. Na konferencję przybyło około 50 delegatów z 22 miejscowości we wspomnianych okręgach.

Konferencję zagaił prezes gminy żydowskiej w Katowicach, Dr. Altmann. Na przewodniczącego został wybrany prezes gminy krakowskiej, Dr. Rafał Landau. W imieniu katowickiego komitetu niesienia pomocy uchodźcom konferencję powitał Dr. Kaufmann, zaś w imieniu politycznego komitetu w Katowicach p. Abrahamer, który złożył też sprawozdanie z działalności katowickiego komitetu i wskazał, że zadaniem konferencji jest skoordynowanie działalności komitetów pomocowych w miastach granicznych.

Następnie konferencja przystąpiła do wysłuchania sprawozdań przedstawicieli lokalnych komitetów.

Ze sprawozdań wynika, że we wszystkich miejscowościach prowadzona jest ożywiona działalność niesienia pomocy uchodźcom. Po odczytaniu sprawozdań rozwinęła się debata, w której wzięli udział prawie wszyscy delegaci. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za scentralizowaniem akcji i utrzymywaniem ścisłego kontaktu ze Ziednoczonym Komitetem w Warszawie. W tym też sensie uchwalona została odpowiednia rezolucja. Nadto postanowiono utworzyć w Katowicach centralny komitet dla miast granicznych, który prowadzić ma swą działalność w porozumieniu i zgodnie ze wskazówkami komitetu warszawskiego. W porozumieniu z centralą warszawską ma też być opracowany szczegółowy plan dalszej akcji na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec. Wszystkie uchwały powzięte zostały jednomyślnie.

ZJAZD DROBNYCH KUPCÓW ŻYDOWSKICH

Warszawa, 5. 6. PAT. Wczoraj rozpoczął się w Warszawie zjazd delegatów centralnego związku drobnych kupców i handlarzy- Żydów w Polsce. Na zjazd przybyło około 150 delegatów z różnych miast i miasteczek Polski. Na uroczystem otwarciu zjazdu obecni byli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacyj gospodarczych, handlowych, rzemieślniczych itd Po przemówieniach powitalnych i odczytaniu nadesłanych depesz zjazd wysłał depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej, p Marszałka Józefa Piłsudskiego i p. Prezesa Rady Ministrów Janusza Jędrzejowicza W godzinach popołudniowych wygłoszono szereg referatów na temat pracy zawodowej.

GROŹNY POŻAR NA WILEŃSZCZYŹNIE

461 Żydów bez dachu nad głową.

Z Wilna donoszą: w miasteczku Zdzięcioł wybuchł pożar, który przeszło 12 godzin szalał, całe ulice zamieniając w zgliszcza. Wysiłki straży ogniowych były bezowocne, gdyż szalejąca w tym dniu wichura przerzucała ogień z ogromną szybkością na coraz nowe budynki. Dopiero około godz. 3-ciej nad ranem, gdy wichura ustała, zdołano pożar zlokalizować. W akcji ratunkowej brało udział 13 straży pożarnych, przybyłych ze wszystkich prawie większych ośrodków województwa.

Ogółem pastwą płomieni padło 215 budynków. W tem 126 mieszkalnych i 79 zabudowań gospodarczych Ludzi bez dachu nad głową pozsotało 616 osób, 155 chrześc. i 481 Żydów. W osiemdziesięciu procentach stanowią pogorzelcy najbiedniejszą warstwę. M. in. spłonęła szkoła żydowska i kupiecki bank żydowski.

Straty materjalne nie są jeszcze dokładnie obliczone. Wahają się pomiędzy sumą 900 tysięcy i 1,400.000. — Prócz tego lokatorzy z biedniejszej warstwy obliczają straty na 250 tysięcy złotych.

Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Krążyły pogłoski o zaginiętych dzieciach, ale niesprawdzone.

W Toruniu wybuchł onegdaj wielki pożar w fabrycek rochmaiu sp. akc. „Luboń". Spłonęła hala maszyn, magazyny i zabudowania. Straty obliczają na około imljona zł.

Gospodarcze eksperymenty Hitlera

(:) Rzymscy cezarowie dawali ludowi „panem et circenses". Rzymianie kochali się w igrzyskach, ale zdawali sobie sprawę z tego, że igrzyskami długo żyć nie można. Na „circenses" można sobie pozwolić tylko wtedy, gdy się ma dużo „panem". Po marszu Mussoliniego na Rzym i po okresie rewolucyjnego wrzenia, utrzymującego masy faszystowskie w stanie ustawicznego napięcia, trzeba było zejść z piedestału wysokich ideałów do nizin praktycznych potrzeb ludzkich. Mussolini nietylko tę prawdę zrozumiał, ale potrafił ją przyoblec w szaty rzeczywistości. Teraz nie słyszy się już wiele o brzękaniu szabelką przez Mussoliniego. Włochy faszystowskie chlubią się sukcesami gospodarczemi, gigantycznem przedsięwzięciem osuszenia błot pontyjskich, stosunkowo małem bezrobociem i względnie ustabilizowanemi stosunkami gospodarczemi. Był czas, kiedy Mussolini pozwalał sobie na awantury polityczne. W okresie Locarna i Thoiry, w czasie pojednania się Niemców z Ligą Narodów, słowem, w tym czasie, gdy losy Europy spoczywały w rękach Brianda i Stresemanna, — snuł Mussolini „złote" refleksje o mitraljezach i armatach, „piękniejszych od najpiękniejszych gałązek oliwnych pacyfizmu". W tym czasie Mussolini torpedował Europę alarmami wojennemi.

Z nastaniem kryzysu skończył się ten okres. Kryzys gospodarczy wyjął Mussoliniemu wiatr z żagli i skierował jego nawet zainteresowań ku zagadnieniom gospodarczym. Nad obozem faszystowskim kłębiły się chmury bezrobocia i nędzy. Chmury te trzeba było rozproszyć, jeżeli chciało się utrzymać czarne koszule w swych szeregach. Trzeba im było dać coś więcej, aniżeli „circenses" w postaci ustawicznego pobrzękiwania szabelką i zadzierania nosa przed Europą. To im Mussolini dał, bo mógł dać. A mógł dać, bo pomimo sprzecznych interesów z Francją utrzymywał z nią najlepsze stosunki handlowe, a mimo biegunowo przeciwległych zainteresowań społeczno-politycznych z Rosją sowiecką doprowadził do tego, że z żadnym krajem nie prowadzi bolszewicka Rosja tak przyjacielskich interesów, jak z Włochami faszystowskiemi. Innemi słowy: Mussolini, podobnie, jak Stalin, wiedział, kiedy mają skończyć z gardłowaniem, a kiedy zabrać się do praktycznej roboty.

Przychodzi teraz kolej na Hitlera. „Fackelzugi" się skończyły, uroczystych „autodafe" nie można codziennie urządzać, a garnącym się do żłobu, wygłodniałym hitlerowcom nie można przecież dawać ciągle strawy duchowej, zamiast fizycznej. Toteż Hitler wspólnie ze swoimi kolegami gabinetowymi „uradził" zmniejszenie bezrobocia w Niemczech. Opracowano wielki plan inwestycyjny, składający się z takiego mnóstwa szczegółów, że w tem morzu finezyj gubi się poprostu całość. Plan Hitlera stara się o wszystko: zarówno o reparacje starych domów, jak i o usunięcie kobiet z pracy w przemyśle i handlu, zarówno o uregulowanie sieci komunikacyjnej ulicznej, jak i o renowacje inwestycyjne w przemyśle, zarówno o kolonizację wiejską, jak i o budowę domów, o kanalizację i o zwiększenie liczby małżeństw. Ten program Hitlera jest, jak widzimy, bardzo obszerny i obejmuje wielką część gospodarczego i społecznego życia Niemiec. Łączna suma, mająca sfinansować ten program, wyniesie miljard marek, przytem na kwotę tę będą się składały zarówno bony podatkowe, podobne do bonów papenowskich, jak i dobrowolne datki, a wreszcie oryginalna forma premji podatkowej, którą mają złożyć wszyscy ci płatnicy podatkowi, którzy uchylili się od obowiązku płacenia podatków a zechcą uniknąć kary za te uchybienia. Jeżeli chodzi o program robót inwestycyjnych, tzw. „Arbeitsbeschaffungsplan" to stwierdzić należy przedewszystkiem, że plan ten nie jest nowy. Swego czasu wypracował plan taki rząd Brüninga, następnie przejął go rząd Papena, przyswoił go sobie rząd Schleichera, a wreszcie wypisała go na swym sztandarze „narodowa rewolucja" Hitlera. Okazuje się, że plan inwestycyjny, który był przedmiotem ostrej krytyki ze strony narodowych socjalistów przed dojściem do władzy Hitlera, zostaje przez nich przejęty w mniejszych rozmiarach, mimo, że ostrze krytyki hitlerowskiej zwracało się dawniej głównie przeciw zbyt szczupłym rozmiarom planu inwestycyjnego. Wszak główny teoretyk ekonomiczny partji narodowo-socjalistycznej, Gottfried Feder, walczył od szeregu lat o realizację wielkorzutnego planu inwestycyjnego, idącego w miljardy marek niemieckich, przyczem Feder zawsze podkreślał, że kwestja uruchomienia środków pieniężnych, potrzebnych do realizacji takiego planu nie powinna przedstawiać żadnych trudności, albowiem państwo, budując wielkie zakłady przemysłowe, stwarza tem samem wartości, stanowiące takie samo pokrycie dla nowoemitowanych środków pieniężnych, jakie stanowi podkład złotowy. Wiemy, że prez. Banku Rzeszy Dr. Schacht, bezpośrednio po objęciu urzędu, wypowiedział się kategorycznie przeciw wszelkim próbom realizacji koncepcji federowskiej, oświadczając, że polityka Reichsbanku będzie strzegła stałego kursu marki niemieckiej, i że wobec tego wszelkie pomysły inflacyjne nie będą przez niego wogóle brane w rachubę. W zetknięciu się z rzeczywistością runął zatem pierwszy dogmat wiary ekonomicznej Hitlera, podobnie jak zachwiał się silnie i drugi dogmat o przełamaniu jarzma procentowego (Brechung der Zinsknechtschaft). Życie zmusza Hitlera do kroczenia staremi, klasycznemi drogami.

Nie będziemy przytaczać szczegółów planu zmniejszenia bezrobocia w Niemczech. Zaznaczyliśmy już, że plan ten zawiera niezliczoną ilość szczegółów, a zresztą szczegóły te łączą się z techniczną stroną realizacji planu. Wystarczy wskazać, że plan ten ma na celu opanowanie bezrobocia własnemi środkami, a zatem Hitler wierzy, że możliwem jest dźwignięcie się z kryzysu gospodarczego bez konieczności uciekania się do pomocy zagranicznej. Charakterystycznem jest przytem, że prasa niemiecka wskazuje w tym związku na przykład Ameryki mimo, że **właśnie przykład Ameryki powinien odstraszyć wszystkie państwa od prób samodzielnego opanowania kryzysu własnemi siłami**. Wszak Stany Zjednoczone przedstawiają obszar gospodarczo samowystarczalny, a przytem rozporządzają jeszcze dziś największemi w **świecie rezerwami finansowemi**, tak że realizacja planów inwestycyjnych w Ameryce winna teoretycznie liczyć na powodzenie. Tymczasem kilkakrotne plany ożywienia życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych zapomocą liberalnej polityki kredytowej, a więc w podobnej formie, jak to teraz Niemcy planują, **nietylko że się nie udały, ale wręcz osłabiły odporność organizmu gospodarczego Ameryki, powodując** znaczny upust krwi finansowej. Gdy zaś wielka i potężna Ameryka, posiadająca największy w świecie surowców i największy w świecie aparat produkcji przemysłowej i rolniczej, **nie może się wyzwolić z konieczności współdziałania** nad opanowaniem kryzysu na terenie międzynarodowym, to cóż **dopiero Niemcy, które zależne są od zagranicy zarówno w dziedzinie importu, jak i w dziedzinie eksportu? Przy**puśćmy, że miljardowy zastrzyk inflacyjny, udzielony gospodarstwu niemieckiemu nie doprowadzi do zwyżki cen w Niemczech i temsamem do niebezpieczeństwa dewaluacji marki niemieckiej od strony wewnętrznego obrotu towarowego. **Cóż jednak uczyni Hitler, gdy zwiększony ruch inwestycyjny, jak i wogóle ożywienie w gospodarstwie niemieckiem, spowodowane realizacją „Arbeitsbeschaffungsplanu" pociągnie za sobą konieczność zwiększonego importu z zagranicy i temsamem obciążenie pozycji biernej bilansu płatniczego Niemiec?** Gdyby zatem nawet udało się uniknąć zwyżki cen na rynku wewnętrznym Niemiec, to absolutnie nie da się uniknąć zwiększenia importu i temsamem zmniejszenia aktywnego salda bilansu handlowego. Wiemy dziś, że aktywne saldo bilansu handlowego stanowi jedyną deskę ratunku dla marki niemieckiej, zagrożonej trudnościami transferowemi, wynikającemi z katastrofalnie szczupłego zasobu kruszcowo-dewizowego Banku Rzeszy i olbrzymiemi pozycjami spłaty odsetek z tytułu zadłużenia zagranicznego Niemiec.

Jeżeli Hitler chce naśladować Mussoliniego, to winien go naśladować nietylko w posunięciach negatywnych, ale także i w pozytywnych. Mussolini zrozumiał, że skuteczność wysiłków w kierunku walki z bezrobociem we Włoszech **pozostaje w ścisłej zależności od ustosunkowania się polityki włoskiej do zagranicy**. Gdy zatem Mussolini zwrócił się frontem do wewnętrznych problemów gospodarczych Włoch, to nie spalił za sobą mostów z zagranicą i starał się o możliwie najbardziej zgodne współżycie z wszystkiemi państwami. Nie szantażował nikogo polityką restrykcyj dewizowych, nie torpedował Europy szowinizmem celnym, i nie prowokował świata agresją polityczną. Hitler chce jednak wszystkiego naraz. Chce kłócić się z całym światem, i pozostać w zgodzie z nim, jeśli chodzi o uzyskanie pomocy dla Niemiec. **Chce zwalczać bezrobocie, do którego on sam się najbardziej przyczynił i nie chce sobie zdać sprawy z tego, że tak długo, dopóki Europa trzeszczy w posadach na skutek awantur hitlerowskich, nie może w Niemczech istnieć stan równowagi i spokoju, potrzebny do pracy gospodarczej**

J. D.

Uchodźcy żydowscy z Niemiec w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Liczni przybyli do Palestyny uchodźcy żydowscy z Niemiec zmieniają swe zawody i przechodzą w licznych wypadkach do pracy fizycznej. Tak więc 28 kupców i 9 osób z zawodów wyzwolonych otrzymało zatrudnienie w rolnictwie i w różnych warsztatach. Wiele kobiet z wykształceniem uniwersyteckiem otrzymało posady gospodyń i guwernantek. W kołach żydowskich rozważane są różne projekty zatrudniania jak największej liczby inteligentów żydowskich z Niemiec. Dr. Metman z Tel Awiwu opracował projekt, w myśl którego każda kolonja żydowska, licząca nie więcej niż 25 rodzin winna wydzielić mały obszar roli dla lekarza który miałby możność prowadzenia własnego gospodarstwa (ogrodnictwa, warzywnictwa itp.), przyczem miałby za niewielkie wynagrodzeniebdać o pomoc lekarską dla mieszkańców okolicznych osiedli. Organizacja Makkabi w Palestynie usiłuje znaleźć zatrudnienie dla zbiegłych z Niemiec członków żydowskich organizacyj sportowych. Ponadto około 100 członków Makkabi otrzymało już pracę w kolonjach.

POSEŁ ŁUKASIEWICZ W MIŃSKU

Mińsk, 5, 6. PAT. Wczoroj przybył do Mińska poseł Rzeczypospolitej w Moskwie p. Łukasiewicz. Na dworcu ministra Łukasiewicza powitał pełnomocnik ludowego komisarjatu spraw zagranicznych Hustyr i konsul generalny Rzeczypospolitej Działowiecki. W południe minister Łukasiewicz złożył wizytę oficjalną premierowi rządu białoruskiego Gołodziedowi. Wieczorem premjer wydał obiad, na cześć ministra Łukasiewicza.

SLAVIA zdobyła mistrzostwo ligi piłkarskiej Czechosłowacji, bijąc we finale Spartę 3:1.

Z konferencji Małej Ententy w Pradze



(—) Przybywającego na obrady konferencji Małej Ententy rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Titulescu (z lewej) witali: czeskosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz (w środku) i syn prezydenta Czechosłowacji, Jan Masaryk.

Spacer po prasie palestyńskiej

Niesłuszny zarzut

Kiedy pierwsi uchodźcy żydowscy z Niemiec przybyli do Palestyny, pojawiły się pogłoski, które przemieniły się wkrótce w zarzuty, że oto niemieccy przybysze nie chcą dostosować się do kulturalnych potrzeb jiszuwu, że zamierzają założyć szkoły niemieckie, że już wydają gazetę niemiecką, że, słowem, nie mają zamiaru pogodzić się z rzeczywistością palestyńską. Wywołało to oczywiście dużo kwasów, oburzenia, ukazały się listy otwarte w gazetach palestyńskich, protestujące przeciwko próbom „germanizacji" Palestyny, tu i ówdzie odzywały się głosy niechęci, a nawet ukuto już obraźliwy termin — „Cijonej Hitler" (sjoniści Hitlera). Wreszcie Związek Żydów niemieckich, istniejący oddawna w Palestynie wystąpił z enuncjacją wyjaśniającą pogłoski i odpierającą niesłuszne, jak się okazało, zarzuty.

Oto słowa tej enuncjacji: „Z przykrością dowiadujemy się, że w ostatnich tygodniach rozeszły się w jiszuwie wśród nieodpowiedzialnych sfer pogłoski, mogące szkodzić imigracji żydowskiej z Niemiec i utrudnić naszą pracę. Tak np. opowiada się, że kilka rodzin chciało założyć szkołę niemiecką, że nawet już zapisano dzieci do tych szkół itp. W ramach możliwości zbadaliśmy te pogłoski i przekonaliśmy się, że są one **nieprawdziwe**. Imigranci niemieccy, zwracający się do nas — a stanowią oni większość uchodźców z Niemiec — opanowani są **dobrą** wolą zespolenia się z jiszuwem. **Dzień w dzień przekonywujemy się, że Żydzi niemieccy w Palestynie, czy to urzędnicy czy też przedstawiciele zawodów akademickich, patrzą na sprawę zmiany zawodu w Palestynie, jako na rzecz samo przez się zrozumiałą i przyjmują każdą pracę fizyczną chętnie. W łączności z nową imigracją z Niemiec rozpoczęliśmy rozległą pracę kulturalną, która pozwoli nowym imigrantom na naukę języka hebrajskiego i poznanie kraju.**

Jiszuw zapewne z zadowoleniem przyjmie tę enuncjację. Nie można się atoli dziwić zarzutom i obawom na temat imigracji niemieckiej. W wielkim trudzie i znoju, wśród niezwykłej ofiarności budowano zaczątki nowej kultury hebrajskiej. Czyż wobec tego nie jest słusznem, że istnieje obawa, by nowa fala imigracyjna nie zniszczyła tych zaczątków?

Żydzi-zwycięscy

Niedawno otwarto w Jerozolimie wśród wielu uroczystości wspaniały gmach chrześcijańskiej młodzieży YMCA. Budowa gmachu kosztowała miljon dolarów, a na jego otwarcie przybył do Jerozolimy sędziwy zdobywca Palestyny, lord Allenby. Gmach YMCI jest wyposażony w najlepsze urządzenia sportowe, a z okazji uroczystości inauguracyjnej odbyły się w gmachu zawody sportowe. Że zaś Anglicy są narodem sportu, że zawodom przyglądał się lord Allemby, zebrała się w czasie zawodów elita Jerozolimy. Przybyli dygnitarze angielscy, wyżsi urzędnicy, przybyli liczni, wybitni pielgrzymi, znajdujący się w owym czasie w Jerozolimie. Zawody obejmowały dwie gałęzie sportu — lekką atletykę i pływanie. Z pośród licznych klubów sportowych, jakie wzięły w zawodach udział, a wśród których były angielskie drużyny wojskowe i chrześcijańskie drużyny młodzieży, **zwyciężyła palestyńska Makkabi, osiągając największą ilość punktów, bo aż 120.** Najsilniejszy przeciwnik drużyny żydowskiej otrzymał w czasie zawodów tylko 110 punktów, a YMCA. organizująca zawody, pozostała daleko w tyle poza temi cyframi. Makkabi otrzymała też pierwszą nagrodę jako najlepsza drużyna palestyńska.

Oczywiście nie należy przypisywać większego znaczenia temu zwycięstwu sportowemu. Choć kto wie, czy nie mają racji ci wszyscy, zagorzali sportowcy żydowscy, którzy twierdzą, że takie zwycięstwo sportowe o wiele silniej przemawia do Anglika niż rozmaite deklaracje polityczne. W każdym razie pewnem jest, że takie skromne zwycięstwo sportowe burzy w mentalności Anglika niejeden przesąd w stosunku do Żyda.

Magistrat, który może być wzorem

Należałoby właściwie rozesłać wielu magistratom na świecie organ magistratu Tel Awiwu, wychodzący we formie dwutygodnika, by pokazać, jak można nawet magistrackie rozporządzenia i ustawy podawać we formie zajmującej, niemalże sensacyjnej. „Jediot Irjat Tel Awiw", a więc organ informacyjny magistratu Tel Awiwu daleko odbiega od szablonu wszystkich tego rodzaju publikacyj. Począwszy od tytułowej strony, na której widnieje piękny herb Tel Awiwu, a skończywszy na przewodniku po Tel Awiwie, wszystko zrobione jest interesująco, z umiarem i ze smakiem. A przytem każdy numer tego organu zawiera wiele ciekawych informacyj, wiele charakterystycznych szczegółów z życia tego pierwszego miasta żydowskiego na świecie, i daje pełny obraz jego rozwoju. Artykuł wstępny pochodzi najczęściej od burmistrza miasta p. Diesenhofa, który np. w ostatnim numerze pisze o imigracji i turystyce, a kończy swój artykuł następującym zwrotem: „Szczęśliwi mieszkańcy Tel Awiwu! Strzeżcie pięknej tradycji naszego miasta i kontynuujcie wzniosłe zasady gościnności w stosunku do waszych braci, uciekających przed uciskiem i cierpieniami obecnego okresu!"

Imigracja i turystyka — to dziś poważna troska Tel Awiwu. Oto np. dowiadujemy się z notatki zatytułowanej: „Błogosławieństwo imigracji w szkołach", że w ciągu jednego tygodnia wstąpiło do szkół miejskich ponad 100 uczniów — dzieci imigrantów, a klasy przygotowawcze dla dzieci nieznających języka hebrajskiego są już przepełnione i miasto przystępuje do otwarcia nowych klas. Oto dowiadujemy się, że w ciągu kwietnia wybudowano ogółem 537 nowych pokoi w Tel Awiwie na przestrzeni 19.288 metrów kwadratowych. W ciągu jednego miesiąca wydano 42 pozwoleń na budowę fabryk zaopatrzonych w siłę motorową. Trzeba przytem wiedzieć, że pierwszą **pozycją w budżecie Tel-Awiwu jest wychowanie**, na które wydano w ciągu ostatniego roku 25,.050 funtów, tzn. 19 procent całego budżetu. Na cele zdrowotności wydał magistrat 23.750 funtów szterlingów, tzn. 18 procent całego budżetu. Na prace publiczne 14.700, tzn. 11 procent całego budżetu. Dodajmy jeszcze, że wedle dochodów magistratu, przeciętny podatek przypadający na jednego mieszkańca Tel-Awiwu (jest ich dziś 60,000) wynosi 2 f. szt. rocznie. przeliczmy to na walutę np. polską i porównajmy te pozycje budżetu z pozycjami wielu miast na świecie, a przekonamy się, że niedarmo Tel Awiw uchodzi za wzór. (r)

—o—

Miss Europa



(—) Panna Tatjana Maslow, obrana przez emigrantów rosyjskich „Miss Rosją", zdobyła w Madrycie tytuł najpiękniejszej Europejki.

Gdy Gandhi pości...



Jak już o tem pisaliśmy, Gandhi przerwał 3-tygodniowy post i zdecydował się na przyjmowanie posiłku. Na zdjęciu widzimy orędownika praw parjasów, w okresie, gdy nie przyjmował żadnych potraw. W miarę możności nie zaniedbywał on i wówczas załatwjania spraw bieżących.

Akcja interwencyjna „Centosu“

w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej

w sprawie pomocy dla instytucyj opieki nad dzieckiem żydowskiem

Delegacja Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami Żydowskiemi Rzeczypospolitej Polskiej „Centos“ w osobach pp. b. senatora Rafała Szereszowskiego, adw. M. Endelmana (Warszawa) i adw. Dra M. Schaffa (Lwów), przyjęta została ostatnio przez p. Ministra Opieki Społecznej, któremu wręczyła obszerny memorjał, ilustrujący ciężką sytuację przeżywaną przez instytucje opieki nad sierotami żydowskiemi, oraz w sprawie wykonywania przez związki komunalne przepisów ustawy o opiece społecznej w odniesieniu do przynależnych do Związku „Centos“ towarzystw i instytucyj opieki nad żydowskiemi sierotami i opuszczonemi dziećmi.

Delegacja szczegółowo zreferowała p. Ministrowi sprawę zmniejszenia przez związki komunalne subwencyj dla sierót żydowskich. P. minister przyjął delegację b. życzliwie i szczegółowo omówił z delegatami bolączki akcji opieki nad sierotami żydowskiemi i opuszczonemi dziećmi.

Pan Minister przyrzekł też porozumieć się z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych w sprawie popierania instytucyj opieki nad sierotami przez związki komunalne.

Postulaty delegacji, objęte powyższym memorjałem domagały się usilnie od Pana Ministra Opieki Społecznej:

1) Wydania w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych polecenia

a) wszystkim związkom komunalnym w sprawie wypłaty zaległych subwencyj, uchwalonych w budżetach na rok 1932/33 dla przynależnych do organizacji Centros instytucyj opieki nad dzieckiem żydowskiem,

b) tymże związkom komunalnym w sprawie zaniechania w obecnym krytycznym okresie dalszych redukcyj i tak już minimalnych subwencyj dla tychże instytucyj,

c) Władzom Nadzorczym pierwszej i drugiej instancji, by przy sposobności badania i zatwierdzania budżetów związków komunalnych zwracały uwagę na to, aby w myśl ustawy o opiece społecznej odpowiednie kwoty preliminowane były na opiekę społeczną w ogólności, a w szczególności na rzecz instytucyj opieki nad sierotą i dzieckiem żydowskiem i by związki komunalne i instytucje nasze pod względem budżetowym traktowały na równi z instytucjami prowadzonemi we własnym zarządzie,

d) tymże Władzom Nadzorczym, by w razie dostrzeżenia uchybień przeciw obowiązkom, wynikającym z ustawy o opiece społecznej, ingerowały w sposób w tejże ustawie przewidziany.

2) Interwencję w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w kierunku podwyższenia subwencyj dla żydowskich burs rzemieślniczych, przynależnych do naszej organizacji.

3) Interwencję w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie umożliwienia w drodze zmiany dotychczasowych instrukcyj żydowskim gminom wyznaniowym wykonywania opieki społecznej. a przedewszystkiem polecenia tymże gminom by udzielały materjalnego poparcia prywatnym instytucjom, opieki nad sierotą żydowską dzieckiem opuszczonem.

Walne Zgromadzenie Związku Inwalidów Żyd. w Krakowie

Kraków, 6 czerwca.

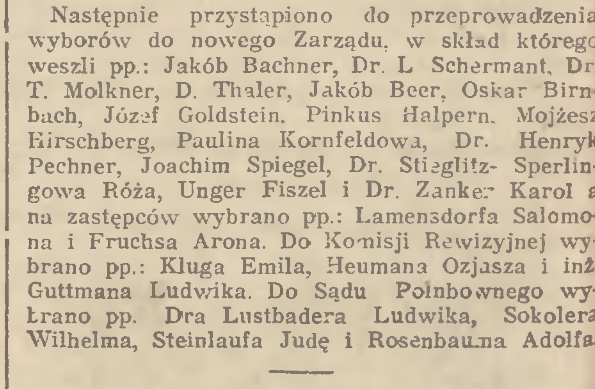
(—) Walne Zgromadzenie Związku Żyd. Inwal, Wdów i Sier. Wojen. w Krakowie odbyło się ub. niedzieli w wielkiej sali Gminy Żydowskiej przy masowym udziale członków. Zgromadzenie zagaił przewodniczący p. Bachner, w obecności przedstawicieli władz, a to pp. kapitana Zawadzkiego, przybyłego w imieniu p. Wojewody Dra Kwaśniewskiego i p. Wicewojewody Dra Billeka, podpułk. lekarza Dra E. Rosenhaucha w imieniu Szefa Sanitarnego DOK. V. Kraków, p. pułk. Dra J. Nadolskiego, Mgra Niedziałkowskiego w imieniu prezesa Izby Skarbowej p. J. Gregera, kierownika Mgra Szporny w zastępstwie wiceprezesa Izby Skarbowej Wł. Arzta, radcy Herforta z Państw. Urzędu Pośr. Pracy, J. Broczynera, prezesa Związku Rezerwistów i b. Wojskowych, Dra S. Feldbluma, prezesa stow. Bnej Brith. Po oddaniu hołdu pamięci zmarłych członków, p. kapitan Zawadzki przywitał Zgromadzenie w imieniu p. Wojewody Dra Kwaśniewskiego, zaś p. J. Broczyner imieniem Związku Rezerwistów i b. Wojs. Na zastępców przewodniczącego powołano pp. Dra L. Schermanta i Dra T. Molknera a na sekretarzy pp. D. Thalera i J. Beera.

Przewodniczący J. Bachner wygłosił dłuższy referat o nowej ustawie inwalidzkiej, poczem przeszedł do spraw rewizyjnych, koncesyjnych, opieki społecznej, pośrednictwa pracy, a następnie złożył dokładne sprawozdanie odnośnie do działalności Zarządu Związku za czas ubiegły. Członek Komisji rewizyjnej p. Heuman w imieniu Komisji kontrolującej złożył sprawozdanie co do przeprowadzonej kontroli przez Komisję rewizyjną po uprzedniem złożeniu sprawozdania kasowego przez skarbnika p. J. Goldsteina.

W dyskusji zabrali liczni mowcy głos, a m. in. pp. Blum i Dr. Milan Markowicz, którzy stwierdzili jednogłośnie owocną i pożyteczną działalność Związku dla dobra członków i organizacji, wyrażając się z pełnem uznaniem o pracach Zarządu Związku. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi uchwalono cały szereg rezolucyj pod adresem władz, a m. in. ostrą rezolucję protestacyjną przeciwko zakusom ze strony Niemiec na granice Państwa Polskiego jak i rezolucję przeciwko metodom barbarzyńskim stosowanym obecnie w Niemczech przez czynniki rządowe w stosunku do Żydów. Zgromadzenie uchwaliło równocześnie wysłać telegramy hołdownicze do Prezydenta Rz. P. Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego.

Następnie przystąpiono do przeprowadzenia wyborów do nowego Zarządu, w skład którego weszli pp.: Jakób Bachner, Dr. L. Schermant, Dr. T. Molkner, D. Thaler, Jakób Beer, Oskar Birnbach, Józef Goldstein, Pinkus Halpern, Mojżesz Hirschberg, Paulina Kornfeldowa, Dr. Henryk Pechner, Joachim Spiegel, Dr. Stieglitz-Sperlingowa Róża, Unger Fiszel i Dr. Zanker Karol a na zastępców wybrano pp.: Lamensdorfa Salomona i Fruchsa Arona. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Kluga Emila, Heumana Ozjasza i inż. Guttmana Ludwika. Do Sądu Polubownego wybrano pp. Dra Lustbadera Ludwika, Sokolera Wilhelma, Steinlaufa Judę i Rosenbauma Adolfa.

Feliks Weingartner



(—) Słynny dyrygent i kompozytor niemiecki obchodził onegdaj 70-tą rocznicę urodzin. Zdjęcie nasze przedstawia wielkiego muzyka wraz z małżonką.

Król rumuński na Bukowinie



(—) Król rumuński Karol odwiedził ostatnio szereg miast na Bukowinie. Na zdjęciu widzimy władcę Rumunji, w towarzystwie patrjarchy i następcy tronu Michała, na ulicach Czerniowiec.

O międzynarodową pożyczkę dla odbudowy Erec

Poseł żydowski do parlamentu czechosłowackiego Dr. Angelo Goldstein, zabierając głos w dyskusji nad ekspose ministra Benesza podczas ostatniej sesji parlamentu czechosłowackiego, zaapelował o poparcie starań kół żydowskich na terenie Ligi Narodów w sprawie pożyczki międzynarodowej dla odbudowy Palestyny na wzór pożyczki, udzielonej przez Ligę dla przesiedlenia Greków w Małej Azji.

Również na ostatnim kongresie sjonistycznym ukonstytuowała się komisja pod przewodnictwem b. senatora Dra M. Ringla, która miała się zająć tą sprawą i przygotować w tym celu potrzebny materjał. O pracach wspomnianej komisji pożyczkowej dotychczas nic nie słyszeliśmy, tylko tu i ówdzie ukazała się jakaś wzmianka i to zaraz po kongresie, że wspomniana komisja odbyła posiedzenie. Plan ten nie został doprowadzony do skutku z tego powodu, że nastręczyły się trudności przy zrealizowaniu tej pożyczki a przedewszystkiem z tej przyczyny, że nie można było znaleźć sposobu zabezpieczenia tejże. a w dodatku nie można było znaleźć sposobu spłacenia rat i procentów od pożyczki, mającej być udzieloną i zagwarantowaną przez Ligę.

Od tego też czasu stosunki zupełnie się zmieniły. Rentowność inwestowanego kapitału — w przedsiębiorstwach palestyńskich, przynosi obecnie bodaj czy nie więcej niż z kapitałów włożonych w przedsiębiorstwa innych krajów. Wszystkie przedsiębiorstwa w Palestynie, a szczególnie kolonje w Emeku, które były dotychczas deficytowe, ostatnio osiągnęły samowystarczalność i są już w stanie spłacić udzielone im pożyczki. Nie brak również obecnie momentu psychologicznego dla zrealizowania takiej pożyczki.

Fakty niemieckie zmuszają nietylko Żydów, lecz również i nie Żydów do zajęcia się losem nieszczęśliwych Żydów niemieckich, a szczególnie do tego powołana jest Liga Narodów. Nie chcę wchodzić w szczegóły, jak Liga może wyłożyć taką pożyczkę do subskrypcji.

Chciałbym tylko ogólnie zaznaczyć, że podstawa do zabezpieczenia tejże obecnie istnieje. W Radzie Ligi Narodów zasiada obecnie około 40 różnych państw. Jeśli się tylko uwzględni, że każde państwo wzięłoby na siebie w stosunku do jego możliwości finansowych przeciętnie od 150.000 do 300.000 funtów gwarancji, to wówczas możnaby było udzielić Agencji Żydowskiej pożyczki w wysokości 10 miljonów funtów. Agencja Żydowska zaś, mogłaby łatwo z dochodów Keren Hajesod i Funduszu Narodowego spłacić roczne odsetki. Jeśliby Agencja Żydowska dostała odrazu 10 miljonów funtów, mogłaby wówczas połowę tej kwoty zużyć na wykupienie leżących odłogiem gruntów w Palestynie, a drugą połowę na skolonizowanie 25,000 rodzin, czyli 100,000 dusz. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń, intenzywna gospodarka w Palestynie po cztero- wzgl. pięcio-letnim czasokresie staje się rentowna, tak, że koloniści mogliby szybko spłacić w ratach amortyzacyjnych udzieloną im pożyczkę na skolonizowanie.

Znajdujemy się w przededniu kongresu sjonistycznego. Kongres ten będzie miał ogromne znaczenie, a zadania jego będą olbrzymie. Wyszliśmy już bowiem z czasów, kiedy kongres był tylko manifestacją nazewnątrz. Obecnie kongres będzie musiał się zająć sprawami realnemi przez wynalezienie sposobów, prowadzących do przyspieszenia procesu odbudowy Erec. Jesteśmy bowiem obecnie świadkami samorzutnej, wielkiej emigracji do Palestyny. Tego momentu nam zaniedbywać nie wolno. Świat nieżydowski a szczególnie Anglja, która w ciężkiej chwili pogromu Żydów w Niemczech, okazała nam tyle życzliwości, powinna od słów przejść do czynów. Anglja, jako mandatarjuszka Palestyny w myśl litery i ducha palestyńskiego, winna naszą sprawę na terenie Ligi Narodów poprzeć, aby nam umożliwić międzynarodową pożyczkę dla odbudowy Erec. Nasze sjonistyczne czynniki miarodajne winny zatem już teraz z całą energją zająć się tą sprawą, bo moment psychologiczny jest obecnie najodpowiedniejszą, a dużo zależy od własnego nastawienia się do tej kwestji.

O. Jarc.

NOTATKI LITERACKO-NAUKOWE.

„Oko za oko, ząb za ząb“

(!) Niema zdania biblijnego, któreby tak bardzo było nadużywane i zarazem fałszowane, jak zdanie powyższe. Antysemici usiłują ze zdania tego ukuć generalny swój argument przeciwko żydostwu Żydzi mają być jakoby uosobieniem mściwości: za oko żądają oka, za ząb zęba... Apologetyka żydowska w niezliczonych wywodach rozprawiała się z tym zupełnie nierzeczowym i prostackim zarzutem, wyjaśniając genezę, historyczne tło, socjologiczne źródło, a zarazem istotne znaczenie zasady: „oko za oko“.

P. A. S. PFEFFER w małej, właśnie wydanej rozprawce („Oko za oko ząb za ząb — Żydowska mściwość“, Warszawa 1933, 17 stron druku, cena 50 gr.) daje jeszcze jeden przyczynek do tej apologetycznej dyskusji. Wywody jego są niezwykle krótkie i zwięzłe, ale tembardziej interesujące i trafne. Autor na podstawie dokładnych i bogatych cytatów przeprowadza pełny dowód, że zasada „Oko za oko“ skierowane jest nie do pokrzywdzonego, jako apel do mściwości, ale wprost przeciwnie, do **krzywdziciela, nawołując go do udzielenia okrzywdzonemu możliwie zupełnego zadośćuczynienia.** Nie propaguje więc biblja żadnego odwetu, nie hoduje ducha mściwości, lecz od krzywdzącego, od winowajcy żąda, aby pokrzywdzonemu wynagrodził w pełnej mierze wszelkie szkody i straty, jakie wynikły z jego (winowajcy) winy.

Doskonała broszurka, która powinna trafić do rąk wszystkich teoretyków nienawiści rasowej, kończy się następującem zdaniem z Talmudu: „Powiedziano „miłość“, gdy mowa o Żydach, lecz powiedziano również „miłość“, gdy mowa o innowiercach. Powiedziano „życzliwość“, gdy mowa o Żydach, lecz powiedziano również „życzliwość“ gdy mowa o innowiercach. Powiedziano „usługa“ gdy mowa o Żydach. lecz powiedziano również „usługa“. gdy mowa o innowiercach..

Taki to „straszny“ jest ten Talmud...

W. B.

„Świat i życie“

(!) Książnica Atlas we Lwowie (Czarnieckiego 12) wydaje od początku bieżącego roku dzieło niezwykle piękne i największego polecenia godne. Jest to zarys encyklopedyczny, a więc rodzaj leksykonu. pt. **„Świat i życie“**, przeznaczony w głównej mierze dla młodzieży, ale pożyteczny również i dla każdego innego czytelnika.

Nowe wydawnictwo encyklopedyczne różni się tem od dotychczasowych potężnych rozmiarami leksykonów. że oparte jest na racjonalnej **selekcji** materjału. oraz na nietylko gruntownem. ale i **barwnem** opracowaniu go. W ten sposób nowa encyklopedja polska składać się będzie tylko z pięciu tomów. atoli główną cechą jej będzie nietylko ta na selekcji oparta zwięzłość. ale przedewszystkiem **sposób** opracowania materjału. Na podstawie pierwszych pięciu zeszytów. które dotąd się ukazały (co miesiąc ukazuje się **jeden zeszyt**) można sobie urobić zdanie o charakterze nowego wydawnictwa.

Jest to leksykon, bo w porządku alfabetycznym opracowuje najważniejsze dziedziny życia i kultury współczesnej — a więc sprawy gospodarcze, polityczne, artystyczne, techniczne, technologiczne, geograficzne, sport, film, wynalazki, technikę życia codziennego, higjenę, medycynę itd. — ale zarazem i nie jest to leksykon, bo o tych wszystkich sprawach mówi — o dziwo! — w sposób absolutnie **nie nudny**. Taksamo, jak Emil Ludwig potrafi pisać rozprawy historyczne, które się czyta jak powieści, a Wells albo Hendrik van Loon umieją w sposób „sensacyjny“ podawać czytelnikowi — słuchajcie! — historję powszechną, tak autorzy nowej encyklopedji polskiej, pod redakcją profesora uniwersytetu warszawskiego dra Zygmunta Łempickiego, potrafili to uczynić odnośnie do wszystkich dziedzin wiedzy i życia. Sądzicie może, że to przesada? Otóż przestaniecie z pewnością podejrzewać mnie o przesadę. jeśli wam powiem, że artykuł o Aleksandrze Wielkim napisał Jan Parandowski, a artykuł o Balzaku — Boy Żeleński. Udało się bowiem redakcji „Świata i życia“ zebrać najlepszych i najświetniejszych uczonych i pisarzy polskich. a zarazem zasugerować ich wszystkich, a więc i tych. którzy pozatem przyzwyczajeni są do naukowych koturnów — w ten sposób. żeby pisali nietylko dobrze. mądrze i ściśle. ale w równym conajmniej stopniu — zajmująco.

Dotąd leży przed nami pięć wzorowo. starannie wydanych i bogato ilustrowanych zeszytów. Część

Gdynia łącznikiem między Szwecją a Anglją

Szwedzki projekt uruchomienia promu parowego na linji Gdynia—Szwecja—Anglja

Już przed wojną omawiano w Szwecji plany uruchomienia promu parowego, który jako punkt wyjściowy miałby port Bałtycki lub Rewel w Rosji, a któryś z portów angielskich jako punkt terminus. W ten sposób projektowano przewożenie towarów bez przeładunku via Szwecja z Rosji do Anglji lub vice versa. Wojna i zaszłe po niej zasadnicze zmiany w ugrupowaniu państw nad brzegami Bałtyku zahamowały urzeczywistnienie tych planów. W ostatnich latach, gdy Polska i port jej na Bałtyku — Gdynia — zajęły tak wybitne stanowisko w zewnętrznym handlu szwedzkim, plany te zyskały nanowo swój walor i, jak donoszą pisma szwedzkie, stały się obecnie bardzo aktualne.

Główną przeszkodą, która uniemożliwiała dotychczas zrealizowanie projektu komunikacji między Szwecją a Polską, był brak niezbędnych ku temu kapitałów. Obecnie jednak, jak stwierdzają źródła prasowe szwedzkie, szkopuł ten został zwalczony i można przystąpić już do opracowania szczegółowego projektu komunikacji przy użyciu promu parowego pomiędzy portem południowo-szwedzkim Ystad a Gdynią.

Początkowo zamierzano uruchomić prom motorowy o cechach łamacza lodu, długości 68 metrów, na pokładzie którego mogłoby się zmieścić 20 wagonów kolejowych. Niezbędny kapitał w wysokości 200.000 koron miał być w większej części dostarczony przez poważne przedsiębiorstwo sztokholmskie, wyspecjalizowane w organizowaniu transportów-chłodni. Pozostałą część kapitału miało dostarczyć z jednej strony miasto Ystad, z drugiej zaś Polska, gdzie miała być emitowana część akcyj uprzywilejowanych.

Przed kilku miesiącami założono w mieście Varberg (zach. Szwecja) spółkę akcyjną, która ma na celu uruchomienie komunikacji przy pomocy promu między portem Varberg a portem Immingham w Anglji. Rzecz prosta, iż między obu przedsiębiorstwami musi dojść do porozumienia i współpracy.

Szczególnie aktualne stały się plany i zamierzenia powyższe z chwilą wprowadzenia w Gdyni wolnego portu i zawarcia umów tranzytowych między Polską, Bułgarją i Rumunją. W ten bowiem sposób powstają tu możliwości przewożenia produktów bez przeładunku do Anglji lub vice versa.

Z każdym dniem zyskuje na wartości i znaczeniu dla gospodarki i komunikacji szwedzkiej znakomicie urządzony port gdyński, o czem świadczą wymownie liczne artykuły na ten temat w prasie szwedzkiej. Należy się więc spodziewać, zdaniem pism szwedzkich, które podają powyższe szczegóły projektu komunikacji promem parowym i zrealizowania go w najbliższej przyszłości, wzrostu znaczenia Gdyni jako wielkiego portu na morzu Bałtyckiem.

Latający Lama



(—) Panshan Lama — głowa buddystów tybetańskich, który zbiegł do Chin, odbył ostatnio swą pierwszą podróż samolotem. Na zdjęciu widzimy go właśnie przed zajęciem miejsca w samolocie.

Hollywood bez szminki

(Korespondencja własna)

Los Angeles, w maju.

Już sam dźwięk słowa Hollyood ma dla nas zwykłych śmiertelników, coś tajemniczego w sobie i pociągającego. Mimowoli w wyobraźni naszej powstaje wizja czegoś nieziemskiego, miasta-marzenia, w którego cudownie pięknych ogrodach snują się wiecznie młode i piękne artystki z ich nierozłącznymi partnerami. To też z przykrością stwierdzić należy, iż twory wyobraźni naszej zbyt mocno odbiegają od rzeczywistoś i. Los Angeles jest wprawdzie wielkiem miastem, lecz jednocześnie całkiem banalnem i nawet brzydkiem; Hollywood zaś jako przedmieście Los Angeles niczem się w tym sensie odeń nie różni.

Wchodzimy do jednej z licznyc restauracyj na którems z avenues. W porze lunchowej zbiera się tu towarzystwo o charakterze i obyczajach wybitnie demokratycznych. Wielcy potentaci ekranu spożywają skromne śniadanie składające się z kilku sandwiche'ów zakropionych... lemoniadą. W sali ogólnej przy stolikach spożywają śniadanie przemieszani ze sobą bez uwzględnienia hierarchji, aktorzy, statyści, mechanicy, operatorzy etc., są to przeważnie młodzi ludzie, którzy korzystając z kilkunastominutowej przerwy podczas nakręcania filmu, wpadają tu, aby się pokrzepić, poczem natychmiast wracają do atelier, gdzie pomimo kryzysu i ciężkich warunków wre gorączkowa praca. Częstokroć w atelier znajduje się w opracowaniu 4 do 5 filmów. Aktorzy ucharakteryzowani, przybrani w kostjumy, wyczekują godzinami swej kolejki, urozmaicają więc sobie czas rozmową, grą w karty.

Przed objektywem rozgrywa się akcja filmu p. t. „The Lady". Rzecz dzieje się w Marsylji. Scena przedstawia maleńki pokoik hotelowy w pobliżu portu. Bohaterka opuszcza go, pozostawiając na łóżku, pod opieką służącej, maleńkie, kilkomiesięczne dziecko.

Przy oślepiającem świetle reflektorów czuły objektyw przy współudziale sprawnie funkcjonującego megafonu uwiecznia rozgrywającą się akcję. Reżyser, niczem komendant tonącego statku, wydaje ostre rozkazy, które w mig zostają wypełnione. Po trzy, cztery, a nawet i więcej razy zmuszeni są niekiedy aktorzy powtarzać całe sceny, póki całość nie wypadnie ku zupełnemu zadowoleniu reżysera.

Praca w atelier odbywa się bez przerwy, często nawet w nocy.

— Na to — jak wyraził się jeden z dyrektorów — możemy sobie pozwolić my, Amerykanie, mając do dyspozycji 20 miljonów dolarów miesięcznie. Ale też musimy przy tych wydatkach dążyć do wykorzystania każdej chwili.

W Hollywood istnieje ścisła hierarchja. Hierarchja sławy i hierarchja gaży. Na pierwszem miejscu znajdują się wielkie „gwiazdy" i „gwiazdory", potem idą „gwiazdeczki", ich ulubieńcy, jak pieski, małpki, etc., kolejno następują prezesowie towarzystw, wiceprezesowie, dyrektorowie, na szarym zaś końcu znajdują się autorzy scenarjuszy. Nikt się tu nie liczy z ich zdaniem, traktują ich tutaj „per nogam" i tylko jako siłę roboczą, na równi z fotografami, monterami itd.

Tem zaś tłómaczy się ogólny niski poziom treści i formy scenarjuszy, bzdurność i bezsens zbyt wielu filmów amerykańskich.

Nic dziwnego, że filmy amerykańskie kosztują bajońskie sumy. Drugo a nawet trzeciorzędna „gwiazdka" pobiera prawie 3 tysiące dolarów tygodniowo, co po odliczeniu niepłatnych urlopów wynosi około 3 miljony franków rocznie. Od 5 do 10 tysięcy wynoszą gaże „gwiazdy". Natomiast autorzy scenarjuszy otrzymują często mniejsze nawet pensje, niż operatorzy. Inteligencja, krytycyzm, kulturalny poziom przy opracowaniu scenarjusza nie odgrywają żadnej roli w pracowniach Hollywood'u.

K. M.

HONORARJA LEKARZY PRZY WYPADKACH SAMOCHODOWYCH

Brytyjskie Towarzystwo Medyczne opracowało nowy plan honorarjów dla lekarzy, udzielających pomocy ofiarom wypadków samochodowych. Według tego planu, towarzystwo ubezpieczeń od wypadków dołączać będzie do świadectw członkowskich kwity, które szofer będzie wręczał lekarzowi, wezwanemu do udzielenia pomocy rannym w katastrofach automobilowych. Kwity te, opiewające na pół gwinei każdy, pokrywać będzie towarzystwo ubezpieczeń. Fachowcy obliczają, że honorarja lekarskie wyniosą około 100,000 funtów szterl. rocznie wydatków dla poszczególnych towarzystw ubezpieczeń. Brytyjskie Towarzystwo Medyczne stwierdziło, iż dotychczas honorarja lekarskie nie były prawie nigdy opłacane, ponieważ nikt nie chciał brać odpowiedzialności za spowodowanie katastrofy. Według nowego planu, kwity towarzystw ubezpieczeń wypełniane będą na nazwisko lekarza, zaopatrzone w datę wypadku i podpisane przez obie strony, biorące udział w katastrofie. Odpowiedzialność ponosić będzie zatem towarzystwo ubezpieczeń.

można nie czytać z przyjemnością encyklopedji, w której o literaturze piszą Boy, Parandowski, Wasylewski, o polityce Konstanty Srokowski, w której piszą Rzymowski, Ossendowski, no i rozumie się cała plejada naukowców z ostrogami uniwersyteckiemi, przytępionemi jednak przez przymus interesującego wykładu.

Jeszcze jedna cecha, i to nie najmniej ważna. Poprzez karty tej nowej i tak sympatycznej encyklopedji wieje duch postępu, nowoczesności, krzepiącej świeżości. Gdy się bierze do ręki takiego Meyera lub Brockhausa, przytłacza formalnie człowieka jakaś dławiąca góra wiedzy — dalekiej od życia, od jego pulsujących aktualności problemów. „Świat i Życie" jest — jak z pierwszych zeszytów wynika — doskonale udaną próbą stworzenia encyklopedji, przeznaczonej wprawdzie w pierwszym rzędzie dla starszej młodzieży, ale przytem encyklopedji zespolonej wszystkiemi fibrami z pulsującem życiem, ze wszystkiemi codziennemi jego przejawami i aktualnemi problemami. Nie można encyklopedji tej nic innego życzyć, jak tylko największego rozpowszechnienia.

A co się tyczy głównego jej przeznaczenia tj. przeznaczenia dla młodzieży, to rzecz naturalna, że i ja nie polecę tej encyklopedji tym wszystkim moim rówieśnikom (tj. starszyźnie...), którzy obudzeni ze snu potrafią mniejwięcej dokładnie powiedzieć, co to jest... behawioryzm.

W. B.

Egzotyczny książę na wyścigach w Epsom



(—) Tysięczne tłumy przybywają codziennie na tor wyścigowy w Epsom (Anglja), gdzie odbywają się obecnie największe wyścigi konne. Wśród różnych typów nie brak i „księcia Monolulu", czarnoskórego wróżbity, który hałaśliwemi ceremonjami zwraca na siebie uwagę przybyszów. Zajęciem jego — typowanie zwycięsców w poszczególnych biegach.

Dookoła kultu żołądka

(:) Sztuka kulinarna ma swój stary rodowód: w epoce kamiennej stała bowiem jej kolebka. Z biegiem wieków urosła z kopciuszka do rzędu niemalże równouprawnionych w szeregu innych dostojnych sztuk, a towarzyszyły jej pochodowi w historji roześmiany Bakchus i roztańczona Terpsychora. Starożytni Grecy i Rzymianie w wielkiem poważaniu mieli tę sztukę, o czem świadczą najwymowniej słynne sympozjony greckie i niedoścignione po wsze czasy uczty Lukullusa.

Średniowieczne klasztory, szlachta, zamożne mieszczaństwo też godnie dbało o kult żołądka. Decydowała jednak wtedy w pierwszym rzędzie ilość, a nie jakość. Apetyty były ogromne, żołądki o niebywałej pojemności. Złociły się puhary miodu, perliły szklanice wina, pieniły kufle piwa, wychylane duszkiem w przepaściste głębie. Rabelaisowski bohater Gargantua miał niejednego naśladowcę, choćby w trochę zmniejszonem wydaniu. Nie dziw, że — podjadłszy sobie należycie i zakropiwszy, jak przystało, — taki rycerz, czy szlachcic zginał zbroje, łamał podkowy i innych mocarnych dokonywał czynów, szukając upustu dla rozpierającycli go mocy.

Wiek XVI. przynosi już pewne zmiany w tym kierunku. Nie pytają już tylko „ile", ale też i „jak?". Pierwsze Włochy zaczynają zważać na dobór potraw, a za ich przykładem idzie Francja i reszta Europy. Dotychczas bowiem niewiele mieli biesiadnicy frasunku z etykietą, wymaganą przy stole. Kapał tłusty sos po brodach, ubiorach, obrusach, leciały kości pod stół i naokoło stołu, dawał człek bez żenady upust czkawce i innym wyższym nakazom — nic to ujemnie na humor nie wpływało. Wręcz przeciwnie; nie krępowany przepisami bon tonu biesiadnik jadł ile chciał i co chciał.

Rozmaite późniejsze „savoir-vivre'y i „Umgang mit Menschen" (Knigge) sprowadzając i w tej dziedzinie reformy — wpływały poniekąd na restrynkcje żołądka. Władanie pałaszem i szablą nastręczało wówczas zapewne mniej trudności, niż zręczne manipulowanie nożem i widelcem. Widelec tu i ówdzie jako curiosum spotykany, znajduje dopiero w XVIII. wieku swoje powszechne zastosowanie przy stole. Do tego czasu spełniały jego role palce, a że jest ich 10, czyniły to zapewne sprawniej.

Powoli oswoili się ludzie z temi nowemi chimerami i przyjęli je, jako konieczne zło. Przyjęcia, począwszy od schyłku 17. wieku, kapią poprostu wytwornością. Uginają się stoły pod bogatą zastawą, wytwornemi potrawami i arcydziełami cukierniczego kunsztu. Wędrujące na stół w kształcie piramid torty, z pod których wyłania się, niby Juno z obłoków, nadobna tancerka, to jedna z wielu niespodzianek ku uciesze sproszonych gości. Mistrze od patelni i cukrownicy urastają do wysokości artystów z bożej łaski, a możni tego świata współzawodniczą w ubieganiu się o nich. Tak np. Talleyrand, sam smakosz zawołany posiada najznakomitszego reprezentanta kunsztu kulinarnego, słynnego mistrza Carema, autora szeregu wybitnych dzieł w dziedzinie gastronomji. Słynne metresy prześcigają się również w posiadaniu jaknajwykwintniejszych kucharzy; jest to wszak że jeden z niezawodnych sposobów trafiania przez żołądek do serca.

I wielcy mężowie nie lekce sobie ważyli tę na humor dodatnio wpływającą sztukę. Sam fakt nazwania niektórych potraw ich nazwiskiem świadczy że nie uważali tego za ujmę (zrazy a la Nelson, sos a la Soubise, sos a la Cumberland.) Co więcej, i poeci nie pogardzą jadłem i napojem; wielu z nich oddaje sztuce kulinarnej hołd w swych utworach. Niemniejszy, jak Montaigne nie uważa za uwłaczające napisać książkę „Science de la gueule", nie mówiąc już o Brillat Savarin'ie, który poświęcił tej sztuce filozoficzne dzieło „Physiologie du gout". Mnóstwo było smakoszy wśród braci literackiej (obok głodomorów). Balzac, np. miał w wielkiem poważaniu wytwory kulinarnej sztuki i nie mógł się uskarżać na brak apetytu.

W Polsce kult brzucha uwiecznił się w przysłowiu „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa". Wytworne obiady czwartkowe u króla Stasia miały już swą ustaloną markę. Pisarze ówcześni opiewają je w swych utworach i wierszach. Już od Reja z Nagłowic począwszy — ma w Polsce sztuka kulinarna swych piewców. Poprzez niektóre wiersze mistrza z Czarnolasu.

HENRI DUVERNOIS

Egzamin

(:) Geograf Vessingaux, wdowiec, żyjący wspomnieniami, pracą i złudzeniami, obawiał się jednego stworzenia na świecie — córki.

Elżbieta Vessingaux ze swoją jasną główką, mogłaby służyć za model anioła niejednemu lichemu malarzowi; była różowa, tłusta, ładna i samolubna. Oprowadzała swego ojca po wszystkich balach i narzucała mu despotycznie rozmaite wieczory towarzyskie. Nie kierowała nią bynajmniej zła wola: ta młoda dziewczyna o lazurowych oczach i śnieżnem czole szukała poprostu bogatego męża.

Podczas, gdy jej ojciec marzył o sławie, zaszczytach i odznaczeniach — ona śniła o autach i naszyjnikach z pereł. W metro usadawiała się wygodnie i przymknąwszy powieki wyobrażała sobie, że jeździ własnem autem.

Niestety! Nogi sąsiada przywoływały ją szybko do rzeczywistości. Wówczas przeszywała go takim wzrokiem, że choć wina była po jej stronie, ów przepraszał ją jaknajuprzejmiej.

Rano, gdy pan Vessingaux zajęty był swą pracą, Elżbieta przychodziła z gotowym programem spędzenia wieczoru.

— Dziś wieczór — oświadczyła mu pewnego dnia Elżbieta — postaraj się ubrać elegancko i nie upakarzać wszystkich swojemi cytatami łacińskiemi. Przypominam ci, że jesteśmy zaproszeni do pana Esocien, znanego fabrykanta żelazek do prasowania. Nie bierz go czasem za profesora Esocien z instytutu. Zachodzi tu tylko podobieństwo nazwisk.

Mam spotkać tam pana Lucien Brofas, o którym ci już opowiadałam. Uprzedzam cię, że Brofas nie jest ani poetą, ani socjologiem, ani archeologiem, ani muszlologiem. Jest to poprostu młody człowiek, który zarabia 800.000 franków rocznie. Świetna partja. Zrobisz mi więc tę przyjemność i kupisz sobie lakierki a krawat sama ci zwiążę. Włożysz czarne ubranie z białą kamizelką. Nie możesz być ubrany inaczej, niż wszyscy. Nie zapomnij przypiąć patki do kamizelki, żeby nie odstawała.

Na miłość boską, bądź wesół! Nie każę ci tańczyć „scottish espagnol" ale błagam cię, nie ziewaj! Twoje załzawione oczy i tak cię zdradzają.

Bądź uprzejmy dla tego pana. Nie zapominaj jego nazwiska. Lucien Brofas. B. — brylant, r. — jak rolls-royce, o — jak onestep, f — jak fox-trott, a — jak amazonka s — jak skok.

O północy kręcił się profesor po salonie pana Esocien z zamówionym uśmiechem na ustach. Ledwo się trzymał na nogach. W bufecie chciał się napić gorącej herbaty, ale podano mu kawę mrożoną, miał ochotę na zakąskę, a musiał połknąć sałatę, która mu bardzo nie smakowała. Czuł się źle. Był śpiący.

Nagle ktoś dotknął jego ramienia. Była to Elżbieta, bardziej anielska, bardziej blond i bardziej różowa, niż zwykle. Była w towarzystwie młodego człowieka o wypomadowanych włosach.

— Papo — rzekła, wykonywując coś w rodzaju pas tangowego — przedstawiam ci pana Lucien Brofas.

— Bardzo mi miło, ten bal jest rzeczywiście udany — wyrecytował pan Vessingaux.

— Pan profesor mnie nie poznaje — oświadczył Lucien Brofas — nic dziwnego.

— Ah, ah! — wykrzyknął profesor zainteresowany: — a gdzie mnie pan widział, mój drogi panie?

— Pan profesor był moim egzaminatorem!

— Rzeczywiście! Jesteście więc starymi znajomymi — przerwała Elżbieta pełna niepokoju i aby zmienić rozmowę, dorzuciła:

— Chodźmy do bufetu! Umieram z pragnienia

— Ale pan Vessingaux nie słuchał jej.

— Czy zachował pan o mnie dobre wspomnienie — zapytał.

— Pan profesor mnie ściął na egzaminie —

Trembeckiego. Kochowskiego, Krasickiego, Morsztyna i i. ciągnie się ta nuta aprowizacyjna (to w sensie pochwalnym, to znowu nagannym, gdy chodzi o obżarstwo i pijatykę) aż po najnowsze czasy. Na temat kartofli filozofuje Fredro, a nawet poważny historyk Szajnocha śpiewa „Hymn do powideł". Klasycznego opisu uczty z „Pana Tadeusza" nie trzeba chyba przypominać. W okresie wielkiej wojny niejeden z poetów tęsknie wzdychał do białych bułeczek, pulchnych bab itp. nieosiągalnych złud.

Mają i inne narody swych kulinarnych piewców; ma też każdy naród swe specyfiki: Hors d'oeuvre'y francuskie, rosbeefy i sandwiche angielskie, cocktaile amerykańskie, piwo niemieckie, sznycle wiedeńskie, pasztety strasburgskie, barszcze polskie, kisielce rosyjskie, chłodniki litewskie, knedle czeskie, karpie i szczupaki faszerowane po żydowsku — to nazwy znane i wymowne. Narodowa kuchnia (restauracyjka) na obczyźnie stanowi nieraz łącznik dla obcokrajowców z ich ojczyzną. Często i sentyment narodowy (choć biedny już ten sentyment!) budzi się na widok narodowych potraw (Dawid Golder).

Żydzi, którzy nigdy w żadnej dziedzinie zdystansować się nie dali, ustępują jedynie co do obżarstwa miejsca innym, jakoże w pogardzie mają t. zw. „zolejl wesowej". Mimo wszystko przydałaby się nam żydowska Ochorowicz-Monatowa dla przekonania, że żydowska kuchnia, nie tracąc nic ze swej swoistości, jest smaczna, pożywna i samowystarczalna.

Naogół jednak dotychczasowe książki kucharskie nie spełniają obecnie swego zadania. Przepisy w rodzaju: „bierze się 1 kg. migdałów i tyle a tyle innych kosztownych ingredjencyj", a więc odpowiadające na pytania „ile" i „jak" — posiadają jeszcze wartość realną dla nowootwartego klubu smakoszy w Warszawie. W dobie obecnej jednak, gdy „Franek z Naprawy" i tysiące jemu podobnych udaje się w bezpowrotną podróż do nieba, bo niema kilku kartofli i garstki soli dla zaspokojenia głodnych gęb — jedynie aktualnem i piekącem staje się pytanie „skąd wziąść" a na to niestety żadna książka kucharska odpowiedzi nie daje.

I dlatego zrezygnowani zgodzilibyśmy się w ostateczności na urzeczywistnienie wizji Huxley'a, na ten — pomimo wszystkich zdobyczy technicznych beznadziejny w swej standaryzacji i mechanizacji — świat przyszłych alfów, betów, ypsylonów i całej tej sztucznej wylęgarni ludzkiej, już choćby dlatego, że głód jest tam pojęciem nieznanem, a nadewszystko z tego względu, że pastylka „somy" daje ukojenie i zapomnienie i pozwala przeżyć we śnie nawet... uczty Lukullusa.

FELICJA STENDIGOWA

---

uśmiechnął się Brofas.

— A na jakie pytanie pan odpowiadał?

— Dopływy Loiry, prawy brzeg.

— Hm. ciekawe....

— Ojcze, — wykrzyknęła Elżbieta rozdrażniona — przestań!

Pan Vessingaux mówił jednak dalej:

— I co pan odpowiedział?

— Nic, zdębiałem i pan profesor kazał mi usiąść...

— A jednak to nie było trudne, voyns, pomogę panu trochę... La Nievre...

— La Nievre...

W jednej chwili świetny Lucien Brofas zamienił się w małego kretyna z kolegjum. Stał wyprostowany z opuszczonemi rękoma i zmarszczonem czołem, jakby szukając w pamięci nazwy, której pewien był, że nie znajdzie.

Pan Vissingaux zapomniał już zupełnie o eleganckiem ubraniu wieczorowem, o salonie, rzęsiście oświetlonym, o córce swojej, Elżbiecie i o tem, że przed nim stoi jego przyszły zięć... Nie uśmiechał się już. Zbudził się w nim profesor. Jego oczy rzucały błyski gniewu z poza okularów...

— Co: nie zna pan nawet głównych dopływów?! — zagrzmiał wzruszając ramionami.

I nie zważając na znaki rozpaczonej córki dorzucił:

— Nic pan nie umie! Proszę siadać!

Higjena włosów w lecie

W słoneczne i upalne dni letnie, kiedy panie na plażach, w ogródkach, czy w polu poddają się działaniu promieni słonecznych, kapelusz jest przeważnie odrzucany na bok, jako rzecz zbyteczna. Ale nie wolno zapominać jednocześnie o pielęgnacji włosów, które podlegają działaniu często szkodliwemu różnych czynników.

W czasie upałów trzeba przedewszystkiem pamiętać o tem, że głowa poci się tak samo, a może i więcej, niż ciało i że należy włosy jaknajczęściej myć. Jak często należy myć tłuste włosy? Nie trzeba czekać, od mycia do mycia, aż staną się tłuste, lecz przez mycie głowy przynajmniej raz na tydzień zapobiegać temu. Na włosy bardzo tłuste działa doskonale płyn ściągający, wcierany na noc.

Nad rzeką i nad morzem włosy od ciągłego moczenia się stają się kruche i szorstkie, zwłaszcza od wody morskiej. Należy natychmiast po wyjściu z kąpieli morskiej lub rzecznej, spłókać włosy rzeczną wodą. Ale niezawsze ma się miękką wodę pod ręką. Najlepiej starać się możliwie jaknajmniej moczyć włosy. Dla tych pań, które lubią podczas pływania zanurzać głowę w wodzie, najbardziej wskazana jest ściśle przylegająca do głowy czapka gumowa pod zwykłym czepkiem kąpielowym, przyczem doskonale przeciwdziała przedostawaniu się wody cienką warstewką wazeliny, na czole przy brzegu czepka. Dobrym również środkiem jest paseczek ze skóry gemzowej pod czepkiem kąpielowym: paseczek ten pod wpływem wilgoci rozszerza się i nie przepuszcza dalej ani kropli. Jeżeli jednak zdarzy się tak, że włosy przemoczą się, trzeba je natychmiast po wyjściu z kąpieli mocno wytrzeć do suchości a na noc wyszczotkować.

Z MODY.

Pyjamy plażowe



„Jeszcze północ lodem dmucha", jeszcze nie możemy ani na chwilę rozstać się z wyszarzałym już płaszczem zimowym, ale kalendarz wskazuje, że to koniec maja. Za kilkanaście dni rozpoczynają się wakacje szkolne. Czas pomyśleć o garderobie letniej.

W oczekiwaniu ciepła i słońca zaopatrzymy się przedewszystkiem w pyjamy tzw. „plażowe". Poniżej podajemy różne, a oryginalne ich odmiany.

Pierwsza, to pyjamy z gładkiego materjału gustownie przybrana pasami, ładnie stonowanemi. Mogą one być cieniowane np. od jasno niebieskiego do granatowego, albo kontrastowo zestawione np. żółte z czarnem, białe z ponsowem etc. Obok: płaszcz kąpielowy z gładkiego eponge'u niebieskawego, lamowany ciemniejszym kolorem. Dalej bardzo zgrabny i gustowny strój kąpielowy. Następnie plażowa pyjama dla dziewczynki z batystu w duże kropy.

Kostjum plażowy, składający się z trykotu kąpielowego, płóciennej spodniczki i krótkiego figarka.

Pyjama plażowa z materjału w kratkę. Bluzka wycięta i spodniczka osobno, przytrzymane gumką.

Pyjama z niebieskiego płótna, z krótkiemi, szerokiemi spodeńkami, ze staniczkiem odsłaniającym plecy.

U dołu modne upięcia welonów ślubnych, oraz kilka torebek, które dadzą się łatwo w domu wykonać z resztek płótna lub jedwabiu, pozostałych z letnich sukienek.

Najpopularniejsze dziecko Anglji



(—) Mała księżniczka Mary (z prawej strony), córka księstwa Yorku jest dziś bezsprzecznie najpopularniejszem dzieckiem w Anglji. Anglicy widzą w małej księżniczce swą przyszłą królowę, bowiem córce księstwa Yorku przysługuje korona królewska, w razie gdyby książę Walji umarł bezdzietnie lub zrzekł się tronu.

Sezonowe choroby świetlne

Z chorobami świetlnemi spotykamy się w naszym klimacie przedewszystkiem w lecie. Są one w ogromnej większości następstwem nieumiarkowanego korzystania ze słońca.

Wiadomo powszechnie, że wynikiem działania słońca na skórę jest opalenie, czyli odłożenie w naskórku barwika, który to barwik ma za zadanie chronić głębsze warstwy przed zbyt intenzywną działalnością światła. Ale nie zawsze tak się dzieje. W pewnym procencie wypadków, gdy opalenie było prowadzone zbyt intensywnie, powstaje zapalenie skóry, objawiające się jako rumień (erythema), lub wyprysk słoneczny (eczema). Przy rumieniu słonecznym skóra jest zaczerwieniona, obrzękła i bolesna. Wyprysk słoneczny charakteryzuje się tem, że oprócz wynienionych objawów na dotkniętej niem skórze zjawiają się guzki, przekształcające się w pęcherzyki. Podobne zmiany w skórze powstają u ludzi, wystawionych przez czas dłuższy na działanie łukowego światła elektrycznego. Niekiedy dłuższe naświetlanie wywołuje odbarwienie skóry w postaci plam.

Ludzie zatruci alkoholem oraz dotknięci niektóremi chorobami centralnego systemu nerwowego zapadają na choroby świetlne. U takich szczególnie usposobionych osobników długotrwałe działanie promieni słonecznych wywołuje często już w dzieciństwie cierpienie zwane skórą pergaminową, barwikową, na której początkowo zjawiają się plamy czerwone, naskórek wytwarza coraz więcej barwika, następnie łuszczy się, wreszcie przychodzi do zaniku skóry i owrzodzeń. Skóra wygląda rzeczywiście jak pergamin.

Schorzeniem przypominającą skórę pergaminową jest tak zwany rak marynarzy. Rak marynarzy spowodowany jest działaniem promieni słonecznych, do których dołącza się jeszcze drażniące działanie wody morskiej na odkryte części skóry. Silne działanie promieni świetlnych niszczy również znajdujące się w skórze gruczoły łojowe i torebki włosów, stąd częste wypadanie włosów u ludzi chodzących w lecie z odkrytą głową. Do typowych chorób świetlnych należy również t. zw. wiosenne zapalenie spojówek, oraz rumień lombardzki (pelagra), występujący we Włoszech, Rumunji, południowym Tyrolu, Egipcie i Ameryce środkowej.

Jeden z najpotężniejszych czynników biologicznych, światło, stosowane w odpowiedniej dawce, jest doskonałym lekarstwem w gruźlicy, niedokrewności, krzywicy i innych chorobach, równocześnie jednak, jeśli stosowanejest w nadmiarze, może stać się przyczyną opisanych pokrótce cierpień, czasami bardzo dokuczliwych i długo się ciągnących.



(—) Prokurator Pecora (na rycinie), który prowadzi śledztwo w sprawie Morgana. Prasa amerykańska podaje, iż Pecora jest synem żebraka emigranta z Sycylji — Nie znoszę żebraków — oświadczył Morgan, dowiedziawszy się, kto będzie prowadził śledztwo w jego sprawie

RADJO A TEATR WE FRANCJI

Rząd francuski wyznaczył dla Opery Komicznej w Paryżu dodatek do subsydjum w sumie 750,000 franków rocznie, pod warunkiem jednak, że stacje iskrowe, należące do rządu będą transmitować przedstawienia Opera Comique na prowincji. Z decyzją tą nie zgodzili się dyrektorzy teatrów prowincjonalnych, którzy wnieśli zażalenie do ministerstwa oświaty twierdząc, iż transmisje paryskie wpłyną na spadek frekwencji w ich własnych teatrach.

Z NASZYCH LETNISK I UZDROWISK

Muszyna-Zdrój

Stopniowo i zwolna ustaje wśród szerokich sfer naszego społeczeństwa pęd do leczenia się i odpoczynku w uzdrowiskach zagranicznych do których wyjazd należał — do niedawna — do dobrego tonu. W dodatku obecnie wyjazd do uzdrowisk niemieckich, austrjackich czy też czesko-niemieckich, przeważnie przez naszych kuracjuszy wyróżnianych, nie jest zachęcający, gdyż gdziekolwiek tylko niemiecka rozbrzmiewa mowa, tam już dotarła zaraza hitlerowska, zatruwając nastrój i spokojną dotychczas atmosferę, która jest dla chorych nieodzownym warunkiem skuteczności jakiejkolwiek kuracji.

Pominąwszy zaś i tę okoliczność, zaczyna sobie torować drogę pogląd, że wielkość uzdrojowiska nie polega tylko na szeroko zakrojonej reklamie, olśniewającym przepychu budowli, znacznej ilości hoteli i lokali rozrywkowych, lecz przedewszystkiem na przyrodzonych bogactwach leczniczych, w które tak obficie są wyposażone nasze uzdrojowiska.

W jednym z najpiękniejszych zakątków Beskidu Nowo-Sądeckiego w dolinie Popradu zawsząd otoczonej zalesionemi górami, w równej odległości pomiędzy Żegiestowem a Krynicą położona jest Muszyna, która w przeciwieństwie do wyżej wymienionych jednoczy w sobie cechy uzdrowiska i letniska w sposób idealny i w Polsce jedyny. Tej to okoliczności zawdzięcza Muszyna swoją popularność i może rzeczywiście się tem poszczycić, że bez szumnej reklamy posiada i zjednywa sobie szeregi zwolenników ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej.

Przypomnieć należy, że wody mineralne Muszyny należą do t. zw. szczaw wapniowo-żelazistych podobnie jak większość wód krynickich, przyczem stwierdzonem zostało że wody Popradu w okolicy Muszyny obfitują w znaczne ilości tychże składników mineralnych. Z chorób głównie w Muszynie leczonych wymienię: niedokrewność, bladnicę stany wyczerpania fizycznego i umysłowego wszelkie nerwice, choroby serca i przemiany materji oraz choroby kobiece zwłaszcza wysięki pozapalne nadające się do leczenia borowiną. Jak już wspomniano, dzięki swemu wyjątkowemu położeniu możliwości używania rzecznych kąpieli oraz spacerów w malowniczej okolicy (do atrakcji Muszyny należy też jedyny w Polsce większy las lipowy) posiadała Muszyna już zdawna sławę niezrównanego letniska, dopiero jednak od paru lat, po wyzyskaniu narazie tylko części źródeł mineralnych, dała się też poznać jako uzdrojowisko ze swej dodatniej strony. Odtąd też datuje się szybki i coraz intensywniejszy rozwój Muszyny, który jeżeli chodzi o ilość pokoji będących do wynajęcia, wyraża się w bieżącym sezonie cyfrą 1200. Zaznaczyć wypada, że poza skromnemi willami i prymitywnemi domkami powstają ostatnio coraz większe wille i pensjonaty, wzorowo urządzone i prowadzone. Dotychczasowy brak oświetlenia elektrycznego zostanie prawdopodobnie jeszcze w ciągu sezonu usunięty, gdyż będąca w budowie elektrownia zostanie wkrótce uruchomiona. Po raz pierwszy tego sezonu będzie czynna orkiestra zdrojowa, w urządzonej do tego celu muszli w pobliżu plaży.

Wkońcu muszę dodać, że mimoto dotychczasowa drobna taksa kuracyjna została w niezmienionej wysokości utrzymana, ceny zaś kąpieli mineralnych, borowinowych i wszelkich zabiegów już dotychczas bardzo niskie, zostały w bieżącym sezonie nadal obniżone w zrozumieniu obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej ogółu, celem udostępnienia leczenia jak najszerszym sferom kuracjuszy.

Dr. J. Weiß

Czy konferencja londyńska przyniesie zbawienie?



(!) Takie pytanie zadajemy sobie, kiedy uzmysławiają się nam wszystkie niedorzeczności i paradoksy dzisiejszego systemu gospodarczego. Powyżej cztery takie paradoksy — w ilustracji. Na górze na lewo widzimy, jak w Brazylji palą w piecach kawą zamiast węglem. Obok: ogonek bezrobotnych czeka na trochę ciepłej strawy. Na dole setki okrętów próżnują w portach. Obok — farmerzy wylewają mleko, ażeby w ten sposób wyśrubować w górę ceny. We wszystkich krajach głodują miljony bezrobotnych, a równocześnie niszczy się środki żywności. Czy konferencja londyńska przyniesie zbawienie?...

Lepsze mieszkanie czy lepsze odżywianie?

Bardzo ciekawy eksperyment socjologiczny został przeprowadzony w Anglji. Tłem tego eksperymentu były nowowybudowane domy, czynnikiem zaś biedna ludność zaniedbanych dzielnic Londynu.

Dr. M. Gonigle przeprowadzał przez dłuższy czas obserwacje nad mieszkańcami w nowych osiedlach i rezultat swych badań zreferował na posiedzeniu „Royal Society“ w obecności licznie zgromadzonych uczonych, ekonomistów, higjenistów i socjologów. Dr. M. Gonigle chodziło o ustalenie w jakim stopniu poprawa warunków mieszkaniowych najbiedniejszej ludności, przeniesionej z t.zw „slums“ do mieszkań higjenicznych, wpłynęła na zmniejszanie się śmiertelności wśród niej, zwłaszcza o ile chodzi o choroby zakaźne.

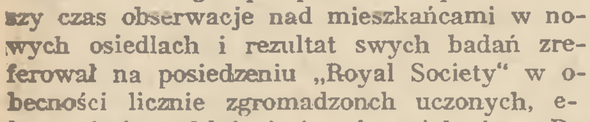
Obserwacje dały zdumiewające wyniki: liczba chorób nietylko nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie wzrosła, a wraz z nią i śmiertelność. Czem to wytłumaczyć?

W r. 1919 zapadła uchwała, aby doprowadzić do porządku t. zw. „Slumarea“, jedną z najbardziej zaniedbanych dzielnic Londynu. Przygotowania w celu zrealizawania tych planów trwały 8 lat, aż w roku 1927 cała ludność z obwodu „Housewife Lane Area“ została przetranslokowana do zupełnie nowej dzielnicy t. zw. „Mount Pleasant“. Ludność dawnego okręgu była zbyt liczna, aby mogła się pomieścić w nowej dzielnicy. Wobec tego część starej dzielnicy wr ludnością w liczbie 1298 osób pozostawiono bez zmiany, natomiast 710 mieszkańców nowej dzielnicy korzystało z nowoczesnych higjenicznych warunków mieszkaniowych. W ten sposób Dr. M. Gonigle miał dwa objekty do badań porównawczych.

Od chwili przesiedlenia upłynęło 5 lat sprawozdawczych, od 1927 do 1932 r. W całej Anglji w ciągu tego pięciolecia śmiertelność wynosiła 10.48 względnie 10.30 na tysiąc. W dużej gminie „Stockton on-Rees“, w pobliżu której powstała nowa higjeniczna kolonja, śmiertelność sięgała 26.10 i 22.78, podczas gdy w tych samych latach w starej, zaniedbanej dzielnicy „Riverside rea“ śmiertelność sięgała 12.32 i 12.07. Z zestawienia powyższych danych wynika paradoksalny wniosek, iż w nowej higjenicznej dzielnicy śmiertelność była prawie o 50% większa, aniżeli w starej brudnej dzielnicy.

Skąd w jaki sposób, dlaczego powstała taka sytuacja? Na podstawie własnych obserwacji stwierdził oto Dr. M. Gonigle, iż decydującym czynnikiem we wzroście śmiertelności w nowej dzielncy było gorsze odżywianie się mieszkańców. Wyższe komorne w nowych domach przy tych samych zarobkach, zmusiło mieszkańców do oszczędzania na ilości i jakości pokarmów. Natomiast w starej, brudnej, antisanitarnej dzielnicy, gdzie wydatki na komorne były mniejsze, odżywianie było lepsze, obfitsze, co też odbiło się w tak wyraźny sposób na spadku śmiertelności.

Stąd wyciąga Dr. M. Gonigle sensacyjnie brzmiącą konkluzję: dla zdrowia ważniejszą jest rzeczą lepsze odżywianie, niż zdrowe mieszkanie.



LOGIKA.

(—) Matka:
— Nie mów nigdy — chcę. Dzieciom nie wolno chcieć. A wreszcie powiedz mi już raz, co ty właściwie chcesz?

KTO JEST MĘDRSZY.

(—) — Heniu, przestań się kłócić z Franiem, mędrszy zawsze ustępuje.
— Wiem o tem mamo, ale on nie chce wierzyć, że ja jestem mędrszy.



Wtorek, 6 czerwca.

(!) **Kraków** (312.8) 11.40: Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał, hejnał. 12.10: Płyty. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat eksportowy, gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa oraz komun. Państw. Zw. Sportowego. 15.35: „Wśród książek“ — prof. H. MoMościcki. 15.50: Płyty. 16.25: Odczyt dla nauczycieli. 16.40: „O fotografji górskiej“ — dr. A. Wieczorek. 17: Koncert muzyki szwedzkiej, dyr. J. Oziminski, Olga Olgina (sopr.), L. Urstein (akomp.) 18: „Przed sezonem żeglarskim na morzu“ — gen. M. Zaruski. 18.15: Muzyka lekka i taneczna, w przerwie: wiadomości bieżące. 19: „Stary Kraków“ — dr. J. Dobrzycki. 19.15: Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa. 19.30: Feljeton muzyczny. 1.45: Dziennik prasowy. 20: O operze „Chopin“ Orefice'go — p. Fr. Brzeziński. 20.10: Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie: „Chopin“ — opera Orefice'go, w przerwie I-szej: wiadomości sportowe, dziennik prasowy, w przerwie II-giej: nowela lotnicza J. Meissnera: „Załoga“. 22.55: Komunikat meteorologiczny i policyjny. 23: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11.40—19: p. Kraków. 19: Rozmaitości. 19.20: „Spółdzielczość rolnicza na kursach Staszica“ — inż. T. Zakrzewski. 19.30—24: p. Kraków.

Ktowice (408.7) 11.40—15.50: p. Kraków. 15.50: Audycja Cioci Heli dla dzieci. 16.05: Płyty. 16.25—19: p. Kraków. 19: „Polska Kazimierzowska“ — prof. dr. Dzięgiel. 19.15—24: p. Kraków.

Lwów (380.7) 11.40—15.35: p. Kraków. 15.35: Płyty, giełda lwowks.a 16: Odczyt dla abiturjentów. 16.15: Płyty. 16.25—18: p. Kraków. 18: Koncert solistów. 19: „Listy i programy“ — dyr. Petry. 19.15—24: p. Kraków.

Rzym: (441.2) 13: Rozmaitości muzyczne. 17.30: Koncert. 20.15: Śpiew. 20.45: Koncert symfoniczny. dyr. Santarelli.

Praga (488.6) 12.30: Muzyka, śpiew. 20.25: Sonaty fortepianowe. 21: Koncert (Roob, Bruch, Mendelssohn). 22.10: Muzyka współczesna.

Wiedeń (518.1) 11.30: Program dla dzieci. 17.25: Koncert solistów. 19.10: „Wiosna“ — koncert Wied. Ork. Symfon., pod dyr. Paumgartnera. 22.15: Muzyka cygańska.

Mała ententa otrzymała specjalne gwarancje od Francji

Titulescu o nowym pakcie czterech

Bukareszt, 5. 5. PAT. Powrócił tu dziś z Pragi minister Titulescu. Na zapytanie dziennikarzy minister oświadczył, że jest b. zadowolony z rezultatów osagniętych dzięki nowej metodzie pracy stosowanej od chwili wejścia w życie nowego paktu organizacyjnego Małej Ententy. Titulescu stwierdził, że najważniejsze uchwały powzięte w Pradze dotyczyły przedewszystkiem stanowiska Małej Ententy w kwestji rewizji traktatów oraz stopniowego przekształcania Małej Ententy w nową jednostkę gospodarczą.

W odniesieniu do sprawy rewizji traktatów obradujący wypowiedzieli w sposób b. uroczysty. Jest to decyzja definitywna tak na chwilę obecną jak i na przyszłość. Decyzja ta wykazuje całkowitą jednomyślność trzech rządów w tej sprawie.

Powzięte decyzje ekonomiczne staną się podstawą prac rady gospodarczej Małej Ententy, które się rozpoczną w najbliższej przyszłości.

Przechodząc do omówienia paktu wielkich mocarstw, Titulescu przypomniał, że już 22 kwietnia oświadczył, iż powitałby z radością pakt 4-rech, gdyby dotyczył on wyłącznie interesów owych 4-rech państw, ale nie mógłby nigdy uznać żadnego układu, który stanowi ingerencję w prawa państw trzecich. Dziś mogę stwierdzić — mówił minister, że nowy pakt jest zupełnie różny niż ten który rozważany był pierwotnie. Stało się tak, jak przewidywałem. Obecnie nie chodzi już o to aby wielkie mocarstwa miały się zajmować czemkolwiek poza własnemi interesami: nie chodzi o to, aby mocarstwa te zobowiązały się pomiędzy sobą do pewnych koniecznych posunięć aby decyzje ich zostały przyjęte przez inne państwa. Nie chodzi już o przetworzenie 4 wielkich mocarstw w trybunał specjalny, który rozpatrywałby sprawę rewizji poza państwami zainteresowanemi i poza Ligą Narodów. Nową rzeczą są dodatkowe gwarancje, które Francja, wierna swoim traktatom przyjaźni nam dała, a które bronią nasze interesy. Gdy pakt 4-ch będzie podpisany — myślę, że nikt nie stanie na przeszkodzie ogłoszeniu dokumentu dyplomatycznego, ustalającego te gwarancje. W chwili obecnej ograniczę się do stwierdzenia, że oceniam pakt 4-rech nie tylko z punktu widzenia interesów Rumunji i mogę stwierdzić że pakt ten nie może ani bezpośrednio, ani pośrednio stać się narzędziem polityki, zmierzającej do zmiany naszych granic.

Adw. Nowodworski pozazdrościł „laurów" Hitlerowi

Niesłychane przemówienie żydożercze. — Stek oszczerstw pod adresem żydostwa polskiego

Od szeregu dni toczy się przed sądem okręgowym w Łomży proces przeciwko kilkudziesięciu uczestnikom rozruchów antyżydowskich w Radziwiłłowie. W ubiegłą sobotę przemawiał prokurator, a następnie obrońcy.

Ostatni z kolei wygłosił przemówienie adw. Jan Nowodworski, dziekan warszawskiej Rady adwokackiej i jeden z obrońców w procesie brzeskim, który m. in. powiedział:

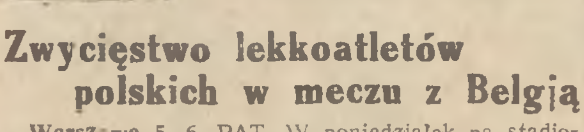
„Walka z Żydami, ta naszem zdaniem, ma charakter zasadniczy, chodzi w niej nietylko o to, aby handel, przemysł, czy rzemiosło w Polsce było w rękach Polaków, ale chodzi o to przedewszystkiem, żeby miasta polskie wyrwać z pod strasznego, rozkładającego (!) wpływu żywiołu żydowskiego.

Sięgnijmy na chwilę do przeszłości. Wcale nawet — nie do odległej przeszłości. Okupacja niemiecka. Co Żydzi tedy robili? Na czyich byli usługach? Stali zawsze i wszędzie po tronie zaborcy, razem z nim rabowali (!) mienie polskie i mordowali (!) naród polski. Przypomnijmy sobie rok 1920. Przecież tu, między oskarżonymi jest wielu takich, którzy służyli w wojsku i jako żołnierze bronili Polski przed bolszewikami, z którymi razem szli Żydzi, najbardziej zawzięci, najbardziej okrutni, najdziksi wrogowie polskości i narodu polskiego (!!).

A jakże się dzieje w chwili obecnej na całym niemal świecie? Z Niemiec Żydów wypędzono. Znana na całej kuli ziemskiej ze swych swobód Szwajcarja zamknęła swe granice przed Żydami, uciekającymi od Niemców. A co się dzieje w Polsce?

Może na tem tle zrozumie się wreszcie, że sprawa żydowska, to nie jest organizowanie drobnych zaburzeń czy ekscesów antyżydowskich, że sięga ona głęboko w byt państwowy narodu polskiego".

Tak pozwolił sobie mówić o Żydach dziekan Izby Adwokackiej w Warszawie.



Zwycięstwo lekkoatletów polskich w meczu z Belgją

Warszawa 5. 6. PAT. W poniedziałek na stadjonie „Legji" Polska—Belgja w lekkiej atletyce zakończone **zasłużonem zwycięstwem Polaków 65:50** Zainteresowanie publiczności, która przybyła na stadjon w liczbie 8.000 osób, duże. Wyniki techniczne: 400 m. z płotkami: 1) Maszewski (P) 58'4. 2) Rus (B) 59. 1500 m.: 1) Geevaert (B) 4'10,2. 2) Kuźnick Tyczka. 1) Schneider (P) 370. 2) Klub 340. 400 m. Miniakowski (P) 51'2. Prinssen (B) 51'2. Dysk: 1 Siedlecki (P) 43'84. 2) Kozłowski 41'38. 100 m. Naessens (B) 11. Twardowski (P) 11'2. Oszczep: 1) Turczyk 58. 2) Mikrut 57'45. 5.000 m.: 1) Kusociński 15'15,2. 2) Marechal (B) 15'32 (pół okrążenia)). 800 m.: 1) Maszewski 2.04'6. 2) Kuźnicki 2'06 Sztafeta 400×300×200×100: 1) Belgja 2'02.6. 2) Polska 2'03

(Sprawozdanie z meczu Bruksela—Kraków podajemy na str. 12).

MAKKABI (ŁÓDŹ) uzyskuje piękne sukcesy. Jego drużyna piłkarska zwyciężyła warszawską Skodę 5:0, a Makkabi warszawska 2:0, zaś w mistrzostwach lekkoatletycznych żydowskich Łodzi dla juniorów zdobyła pierwsze miejsce.

VIENNA zdobyła mistrzostwo piłkarskie Austrji. 2) Rapid, 3) Admira. Do II. ligi spadł BAC. finalista pucharu Austrji.

WŁOSKIE KLUBY PIŁKARSKIE Roma Livorno sprowadziły z za oceanu pięciu nowych graczy, a to Argentyńczyków: Scopelli, Gaita, Stagnero, Ferrara, oraz Urugwajczyka Uslenghi.

W DRUGIM DNIU „MASARYKOWYCH GIER" W PRADZE nastąpiła wielka sensacja. **Walasiewiczówna przegrała w biegu na 100 mtr. do rekordzistki czeskiej Koublowej** na skutek decyzji sędziów. Faktycznie obie zawodniczki przyszły razem do mety w słabym czasie 12'6 sek. — Nowosielski został w biegu 110 mtr. z płotkami (finał) zdyskwalifikowany. Tylko **Wajsówna zwyciężyła** znowu w rzucie kulą (11'22 mtr.). Skok wzwyż pań 1) Ulreichowa (Cz.) 1'43 m. Bieg 400 mtr 1) Strandvahl (Finl.) 50'1 sek. Rzut oszczepem 1) Soukoy (Finl.) 62'37 mtr Bieg 100 mtr. 1) Nagy (Węgry) 10'8 sek. Skok wdal 1) Hofman 6'79 mtr. Chód 50 km. 1) Rivolta (Włochy).

CO DZIEŃ NIESIE?

— CZERWCOWA KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH w krakowskim Sądzie Okręgowym karnym rozpocznie się w dniu dzisiejszym. Doniesliśmy już, iż w kandencji tej odbędzie się tylko 5 rozpraw. Dzisiaj zasiądzie na ławie oskarżonych Antoni Pawelec oskarżony o kommunizm.

— DWA ZJAZDY NAUKOWE obradowały w Krakowie podczas ostatnich świąt: Zjazd filologów słowiańskich oraz Zjazd orjentalistów polskich.

— OTWARCIE OGRÓDKA JORDANOWSKIEGO W MIEJSKIM PARKU W PODGÓRZU NA KRZEMIONKACH nastąpiło w ubiegły wtorek w obecności reprezentantów władz i zainteresowanych instytucyj. Ogródek przedstawia się wspaniale, znajduje się w samym parku, obejmuje dwie aleje, boisko i trawnik, posiada piaskowiec i liczne przyrządy do zabaw i gier dla dzieci, ma wiele słońca i cienia, piasku i drzew. W ogródku przebywa już blisko 150 dzieci w wieku od 3 do 7 lat z dzielnic południowych Krakowa i z natury rzeczy korzystają z niego przeważnie dzieci żydowskie. Ogródek prowadzi z ramienia Komitetu Ogródków Jordanowskich w Krakowie Stowarzyszenie Ochronka dla dzieci żydowskich przy ul. Mostowej przy pomocy kilku sił wychowawczych, a dzieci poza opieką i zabawami otrzymują 3-krotny posiłek dziennie (dwa śniadania i obiad), oraz raz w tygodniu kąpiel. Otwarcia dokonała przewodnicząca Kom. Ogródków Jordanowskich p. Wojewodzina Kwaśniewska, poczem przemawiali p. wiceprezydent dr. Klimecki, prezydent Gminy żydowskiej dr. Rafał Landau oraz prezes Związku Towarzystw Opieki nad Dzieckiem żydowskiem dr. Józef Steinberg. W otwarciu wzięli udział pozatem naczelnik Wydziału VI. Opieki Społecznej Magistratu — Dusza, członkowie Komitetu Ogródków Jordanowskich pp. dyr. Kessler, dr. Jan Landau, inż. Wnęk, Lenartowicz (Okr. Urz. WF.), dr. H. Leser, a z ramienia Ochronki żydowskiej pp. drowa Szurekowa i dyr. Górowski. Dzieci przywitały p. Wojewodzinę z Komitetem kwiatami i defiladą z muzyką i śpiewami dziecięcemi, poczem nastąpiły zdjęcia. Cała uroczystość otwarcia ogródka była skromna, serdeczna i piękna. (bł.)

— PODEJRZANY O KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Aresztowano Hellera Zygmunta (lat 49) podejrzanego o kradzież mieszkaniową na szkodę Biny Horowitz Mostowa 8. Skradziono 4 sznury pereł, pierścionek, 2 zegarki, żelazną kasetkę z papierami wartościowemi. Szkoda około 3.000 zł.

— WYPADEK SAMOCHODOWY. Zatrzymano Chorążewicza Stanisława za nieostrożną jazdę taksówką Nr. 57, wskutek czego na ul. Lwowskiej najechał on na jadącego rowerem Izraela Löffelholza z Prokocimia. Löfelholz upadając na jezdnię doznał złamania prawego ramienia, lewego przedramienia oraz szeregu potłuczeń na całem ciele. Pogotowie przewiozło Löffelholza do szpitala na oddział chirurgiczny.

SENAT UCHWALIŁ ZNIESIENIE STANDARDU ZŁOTA.

Waszyngton 5. 6. (R). **Senat amerykański przyjął projekt ustawy w sprawie stałego zniesienia standardu złota w Stanach Zjednoczonych.** Ustawa wymaga obecnie jedynie zatwierdzenia prezydenta Roosevelta, poczem wejdzie w życie formalnie, **gdyż faktycznie weszła już dawniej w życie.**

Lot dokoła świata

Moskwa, 5. 6. (R.) Lotnik amerykański, Mattern, który w sobotę rano odleciał z Nowego Jorku do samotnego lotu dokoła świata, wylądował dziś popołudniu na lotnisku w Moskwie, witany przez członków rządu sowieckiego, oraz przedstawicieli lotnictwa cywilnego i wojskowego. Po krótkim odpoczynku Mattern odleciał w dalszą podróż do Irkucka. Przeleciawszy Atlantyk Mattern dostał się ponad Norwegję w mgłę, wobec czego zmuszony był w niedzielę popołudniu do lądowania na wysepce norweskiej Jomfruland, położonej u południowego wybrzeża Norwegji w odległości koło 130 km. od Oslo. Z Jomfruland poleciał Mattern do Oslo, gdzie po uzupełnieniu materjałów pędnych odleciał do Moskwy.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 17	CZERWIEC **6** WTOREK 12 Siwan 5693	Zachód słońca 19 m. 28

Cieszyn dla Keren Hajesod

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się doroczna akcja na rzecz Keren Hajesod w Cieszynie, którą kierować będzie z ramienia biura centralnego w Krakowie p. dyr. M. Finkelstein, przy udziale miejscowego komitetu z p. Inż. Spielerem na czele. Dziś wieczorem o godz. 8'30 odbędzie się w lokalu Izr. Gminy Wyznaniowej zebranie szerokiego komitetu obywatelskiego, na którem p. dyr. Finkelstein przedstawi zadania Funduszu Odbudowy są na tle dzisiejszej sytuacji żydostwa golusowego. Jutro we środę o godz. 8'30 wiecz. wygłosi p. dyr. Finkelstein odczyt publiczny w sali hotelu „Pod Brunatnym Jeleniem“ n. t. „Kryzys diaspory a Palestyna.

Powyższe imprezy zapoczątkują wielką akcję zbiórkową wśród żydowskiego społeczeństwa Cieszyna, w której wezmą udział liczne pary obywatelskie. Komitet postawił sobie za cel podwojenie ilości opodatkowanych na K. H. z uwagi na wielkie zadania, jakie piętrzą się obecnie przed funduszem odbudowy Palestyny w obliczu katastrofy żydostwa niemieckiego. Żydzi Cieszyna potrafią niezawodnie zdobyć się w takiej chwili na prawdziwy wysiłek, aby hojną ofiarą zamanifestować swe współczucie i wolę konstruktywnej pomocy dla żydostwa niemieckiego.

—oOo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i plac Zgody 18.

— WYSTAWY — PAMIĄTKOWA SAMUELA HIRSZENBERGA I JUBILEUSZOWA ABRAHAMA NEUMANA potrwają jeszcze nieodwołalnie tylko kilka dni. Wystawy otwarte codziennie od godz. 11 przedpoł. bez przerwy do godz. 5-tej popoł.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtórzenie arcywesołej komedji A. Fredry „Pan Jowialski“ z gościnnym występem Ludwika Solskiego. Jutro tragedja Schillera „Don Karlos“ z gościnnym występem Ludwika Solskiego w nie zrównanej kreacji postaci Króla Filipa w premjerowej obsadzie zespołu. Jutrzejsze przedstawienie dane będzie tylko raz jeden po enach popularnych. W czwartek po raz ostatni arcydzieło komedji Moliera „Skąpiec“.

— „UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA...“ komedja Żeromskiego ukaże się na wznowieniu w sobotę w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy.

— OLA LILITH I WŁADYSŁAW GODIK W KRAKOWIE. Już za parę dni zawitają do Krakowa znakomici artyści Ola Lilith i Władysław Godik, którzy po powrocie z triumfalnego tournee po Ameryce i po wielkich sukcesach na scenie angielskiej w Broadway'u wystąpią w teatrze „Bagateli“ w niezwykle oryginalnym programie. Akompanjament słynnej pianistki Rachel Rae skrzypka. Pozostałe bilety w sali Bolońskiego o godz. 7-mej wieczór. 1499q

— ŻYD. TEATR LETNI (Stradom 11). Dziś we wtorek o godz. 9 wiecz. na ogólne żądanie będzie powtórzona przebojowa komedja „Murzynka“ z Kaniewską i Brajtmanem w rolach głównych. Jutro o godz. 9 wiecz. wystawiona będzie poraz 4-ty sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami „Wesoła Wieroczka“.

— SZKOŁA ŻEŃSKA XV. urządza dziś we wtorek dnia 6 bm. o godzinie 8-mej wieczór w sali Bolońskiego koncert z łaskawym współudziałem p. dr. Eichenholzowej pianistki dr. Kohnowej, Bürstenbinderównej i prof. Gutfrenuda

— POSIEDZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dziś we wtorek o godz. 20 w sali Krak. Tow. Lek. ul. Radziwiłłowska l. 4, posiedzenie naukowe Twa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: prof. dr. Leon Wachholz (dyrektor Zakładu Medycyny Sądowej U. J.) wygłosi wykład pt.: „O przerwaniu ciąży w świetle ustaw od czasów najdawniejszych“.

Kraków ratuje honor piłkarstwa polskiego

Kraków—Belgja 3:3 (1:3)

„Hat-trick“ Pazurka niweczy widmo klęski

Metropolja polskiego piłkarstwa — Kraków — przeżyła wczoraj niezwykłą emocję sportową. Po raz pierwszy zawitała w mury grodu podwawelskiego słynna drużyna „Diables Rouges“ — czerwonych djabłów — reprezentacji Belgji. Kraków widział już na swoich zielonych murawach najróżniejsze teamy piłkarskie, rozmaite szkoły i style gry fotbalowej i nie spodziewał się specjalnej rewelacji. Ale Kraków — macierz polskiej piłki nożnej — cierpiał i wstydził się z powodu niepowodzeń naszych piłkarzy z Belgami w ubiegłym i bieżącym roku. Klasa i tradycja polskiego fotbalu nie zasługują na tak niezasłużone i „pechowate“ wyniki, jakie nasz drużyny i teamy uzyskiwały z Belgami. Kraków czuł się pokrzywdzony i dotknięty na punkcie czułego swego honoru piłkarskiego. Po niedzielnej fatalnej, pechowej i niezasłużonej porażce 0.1 w Warszawie, domagał się i chciał Kraków rehabilitacji — mimo słabej swojej jedenastki. 14.000 warszawskich widzów nie umiało zasugerować swoją wiarą zespołu Polski — nastrój nudy i rozczarowanie panowało w Warszawie. 8.000 widzów Krakowa zbuntowało się przeciw szeregowi klęsk fatalnych i rozpaczliwym akordem krzyku o zwycięstwo zahypnotyzowało swą jedenastkę i wydobyło z niej w ostatniej niemal chwili energję ratunku.

Na boisku Cracovii stanęła nie afiszowana reprezentacja Brukseli, ale prawdziwy garnitur pierwszy Belgji. Team Krakowa zaś pozbawiony był swych największych asów: Otfinowskiego, Pająka, Kotlarczyka I, Mysiaka i Kossoka, którzy w normalnych warunkach znajdowaly się w zespole. I mimo niektórych słabych punktów Kraków zasłużył na zwycięstwo.

Skład Krakowa: Koczwara, Pychowski, Koniewicz (Lasota), Seichter (Jezierski), Wilczkiewicz, Kotlarczyk II, Riesner, Artur, Smoczek, Pazurek, Kisieliński.

Niepogoda wstrzymała przynajmniej dalszych 5.000 widzów od frekwentowania powyższych zawodów. I już w pierwszych 4-ch minutach stała się straszna rzecz. Belgowie prowadzili odrazu 2:0. W 2 min. z wyraźnego ofside'u, w 4-tej z powodu niefortunnego wylotu Koczwary. Trio defensywne Krakowa nie „klapowało“ i nie rozumiało się. Szybkie „djabły czerwone“ w mig to wykorzystały Obrona Krakowa składała się z dwóch prawych nóg — czy mogły one dobrze i normalnie chodzić? Reszty dokonał nieprzytomny, Seichter i nieprzytomny sędzia p Schneider. Widownia zawrzała. Protest i bunt szedł ku murawie. Ocknęli się wreszcie nasi gracze i suną raz po raz ku bramce Belgów. Szereg sytuacyj i... pech. Świetny wysoki, spokojny bramkarz gości. Dopiero w 24 min. Pazurek z podania Smoczka zdobywa pierwszego gola. Trybuny i galerja odetchnęły. Kraków wierzy w swą jedenastkę.

Ale od czego nasi kochani sędziowie ze swojemi międzynarodowi dyplomami i ambicjami? I już w 27 min. z nieuzasadnionego rzutu karnego prowadzą Belgowie 3:1. Widownia poprostu szalała. Nie mogli Krakowianie do przerwy i po przerwie mimo szalonej ambicji zmienić wyniku. Dobrze stosowany system ofside'owy unicestwiał ataki gospodarzy. DO 38 min. apatacja i rezygnacja na boisku. I nagle stał się cud. Jeszcze istniał tank Pazurek. Prawa strona Riesner—Artur— Smoczek pracuje ostatkiem sił. I w 39 oraz 40 min. po kombinacji strzela Pazurek zbliska dwie bramki, które z niebywałym entuzjazmem i frenetycznemi oklaskami i owacjami przyjęła szczęśliwa publiczność krakowska. Niewiele brakowało, a mecz byłby pod sam koniec nawet wygrany.

Kraków nie dopuścił do klęski. Kraków uratował i zrehabilitował prestiż polskiego piłkarstwa Kapitan związkowy Kałuża miał tym razem w Warszawie i Krakowie wielkiego pecha, ale i nieco szczęścia, które pokryło pewne niedociągnięcia w ostatnich zestawieniach zespołowych, wynikłych po części skutkiem licznych kontuzyj graczy. **(hl.)**

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 8 wiecz.: „Pan Jowialski“.
Środa 8 wiecz.: „Don Karlos“.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).

Wtorek 9 wiecz.: „Murzynka“.
Środa 9 wiecz.: „Wesoła Wieroczka“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Kobieta bez przyszłości“ (Jean Crawford).
APOLLO: „Sześć godzin życia“.
ATLANTIC: „Samotny orzeł“ według Zane Greya (George O'Brien) i „Kawiarenka“ (Maurice Chevalier).
BAGATELA: Podwójny świąteczny program „Noc w Grand Hotelu“ i „Prawo miłości“.
DOM ZO...: ... (Elżbieta Bergner).
MUZEUM: „Ludzie morza“ (George Bancroft) i „Harold trzymaj się“.
PROMIEŃ: „Sekretarka osobista“ i „Neapol śpiewające miasto“ (Kiepura).
SŁOŃCE: „C. k. komenda serc“.
SZTUKA: „Maleńka z Montparnasse“.
UCIECHA: „Pośrednik miłości“ (Buster Keaton).
WANDA: „Naucz mnie kochać“ (R. Novarro).

— KRZESZOWICE. Dziś we wtorek przyjeżdża gen. sekretarz Centrali Ezry Chal. w Krakowie, tow. Chajtman w sprawach organizacyjnych.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana